Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
WYDANIE DE
PIĄTEK 17 LISTOPAD 1933
ROK II-NR. 318

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ze ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Niemcy chcą rozsadzić wspólny front Polski i Francji

za cenę gołosłownych przyrzeczeń

Berlin, 16-go listopada.

Agencja T. U. donosi, że kanclerz Hitler przyjął posła polskiego ministra Lipskiego, który mu złożył wizytę powitalną. Wymiana zdań w sprawie stosunków polsko - niemieckich wykazała całkowitą zgodność poglądów obu rządów co do rozpatrzenia interesujących oba kraje zagadnień w drodze bezpośrednich rokowań oraz wzmocnienia pokoju w Europie przez zrezygnowanie z zastosowania przemocy w swych wzajemnych stosunkach. Minister spraw zagranicznych von Neurath był obecny podczas rozmowy kanclerza Hitlera z ministrem Lipskim.

Zamieszczając powyższy komunikat niemiecki oficjalny podkreślamy w nim ustęp mówiący o „zgodności poglądów obu rządów co do rozpatrzenia interesujących oba kraje zagadnień w drodze bezpośrednich rokowań, oraz wzmocnienia pokoju w Europie przez zrezygnowanie zastosowania przemocy w swych wzajemnych stosunkach".

Wynikałoby z tego, iż rząd niemiecki składa Polsce ofertę zawarcia pewnego rodzaju paktu o nieagresji pomiędzy obydwoma państwami. Należy tu przypomnieć, że pogłoski na ten temat już od kilku dni ukazywały się w prasie światowej i że prasa francuska interpretuje je w ten sposób, że Niemcy, widząc, że Francja nie śpieszy się do bezpośrednich rokowań z Rzeszą, starają się podjąć próbę rozerwania zaciskającej się dokoła nich obręczy izolacyjnej, — od strony Polski.

Paryż, 16-go listopada.

Niemiecka propozycja bezpośrednich rokowań z Polską podana do wiadomości przez niemiecki komunikat oficjalny, wywołała w kołach paryskich wielkie wrażenie.

Warszawski korespondent półurzędowej agencji francuskiej „Havas" donosi, że prawdopodobnie rozmowa Hitlera z posłem polskim w Berlinie Lipskim nie była przypadkowa. Korespondent zastanawia się, co Niemcy mogły Polsce zaproponować, czy zagwarantowały nienaruszalność Pomorza względnie uroczyście zadeklarowały, że rezygnują z Gdańska, oraz czy Niemcy zrezygnowały ze swoich uroszczeń do polskiego Górnego Śląska. Zdaniem korespondenta niemieckie propozycje będą badane w Warszawie z wielką ostrożnością. Rząd Rzeszy stara się przekonać świat o pokojowym charakterze swej polityki i rozsadzić wspólny front Polski, Francji i Małej Ententy. Rząd polski będzie się musiał przeto zastanowić, czy są wystarczające gwarancje dobrej woli i chęci dotrzymania przyrzeczeń przez rząd niemiecki oraz czy układ proponowany przez Niemcy nie ma być tylko prowizoryczny.

Większa część prasy francuskiej podając w wątpliwość dobrą wiarę Hitlera daje w komentarzach wyraz przeświadczeniu, że Hitler liczył się z tem, że rozbudowa zbrojeń niemieckich spotka się w pierwszej mierze ze zdecydowanym oporem ze strony Polski. Przez zawarcie układu zamierza Hitler za jednym zamachem wykluczyć opór ze strony Polski i wykazać nierealność francuskich obaw konfliktu na Wschodzie. Prasa paryska daje wyraz przypuszczeniom, że Hitler zamierza zawrzeć podobne układy z innemi państwami, sąsiadującemi z Rzeszą, a w pierwszej mierze z Czechosłowacją.



Wielkie cesarskie manewry w Japonji: Pod Fukui odbywały się w obecności Mikada wielkie ćwiczenia jesienne wszelkich gatunków broni. Manewrom przypatrywali się attaches wojskowi akredytowanych przy rządzie japońskim poselstw i ambasad państw zagranicznych.

Ameryka przystępuje do stworzenia

transatlantyckiej komunikacji lotniczej

Nowy Jork, 16-go listopada.

Amerykański minister handlu Poper ogłosił plan stworzenia stałej transatlantyckiej komunikacji lotniczej pomiędzy wybrzeżem amerykańskiego stanu Virginia a Hiszpanją. Na przestrzeni lotu w odstępach 500 milj. morskich mają być zbudowane pływające platformy do lądowania. Ministerstwo robót publicznych przeznaczyło na ten cel kredyty w wysokości 30 milj. dolarów. Po uzyskaniu zgody Roosevelta i departamentu stanu zostały natychmiast podjęte rokowania z zainteresowanymi państwami obcemi. Dla celów doświadczalnych ma być tymczasowo zbudowana jedna platforma do lądowania. Koszt jej został obliczony na 6 milj. dolarów. W razie realizacji planu znajdzie pracę przeszło 10 tys. robotników.

ZAMKNIĘCIE GRANIC PALESTYNY

PRZED NIELEGALNĄ IMIGRACJĄ ŻYDÓW

Londyn, 16-go listopada.

Angielskie i arabskie oddziały wojskowe zamknęły granice Palestyny, aby powstrzymać imigrację żydów, którzy nie mają urzędowego zezwolenia. Nielegalna imigracja była w ostatnich czasach dosyć wysoka. Auta i wozy na drogach są poddawane rewizji. Aresztowano wielką ilość mężczyzn, kobiet i dzieci, które zostali umieszczeni w więzieniu. Wśród żydów panuje oburzenie, że zarządzenia te zostały skierowane wyłącznie przeciwko żydom, a nie przeciw Beduinom i Arabom z Syrji i Transjordanji.

Rosja w przededniu wojny z Japonją

Sensacyjne doniesienie japońskiego M. S. Z.

Nowy Jork, 16-go listopada.

Jak donoszą z Tokio, japońskie M. S. Z. podało do wiadomości, że rosyjski komisarjat wojny w dniu 7-go listopada zawiadomił dowództwo czerwonej armji, że stoi się w przededniu wojny z Japonją.

W japońskich kołach urzędowych podkreśla się, że nie mogą one zrozumieć dlaczego naród rosyjski jest systematycznie podburzany przeciwko Japonji, tem więcej, że Japonja ostatnio wycofała z Mandżurji pełną dywizję wojsk.

Według doniesień z Władywostoku, jedno z tamtejszych rosyjskich pism partyjnych zamieściło manifest kierownictwa partji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, którego treść podobną jest do manifestu wojennego. Zarząd partji podkreśla w nim, że w wypadku, gdyby Japonja nawet nieoczekiwanie rozpoczęła kroki wojenne przeciwko Rosji, sowiecka flota powietrzna, jedna z najsilniejszych na świecie, zada klęskę Japonji. Armja czerwona jest w stanie prowadzić wielką wojnę. Ostatecznie manifest twierdzi, że w Japonji wybuchnie niebawem rewolucja.

Upaństwowienie banków

w Niemczech

Berlin, 16-go listopada.

Berlińskie pisma poranne zamieszczają wiadomości, że rząd Rzeszy nosi się z zamiarem upaństwowienia banków w Niemczech. Ma być stworzony system banków regionalnych, które w ilości 12, będą działały na terenie całej Rzeszy.

Nieznany los

załogi angielskiego parowca

Londyn, 16-go listopada.

Kapitan angielskiego statku „Berengaria", który przejął sygnały S. O. S. angielskiego parowca „Saxilby" doniósł, że przybył na miejsce wypadku, jednak dotąd nie odszukał załogi, która ratowała się w łodziach. Morze jest bardzo wzburzone i zachodzi obawa, że załoga „Saxilby" składająca się z 27 ludzi, zginęła.

Przywódcy powstania na Kubie

skazani na śmierć

Nowy Jork, 16-go listopada

Jak donoszą z Hawany, sąd wojenny skazał przywódców ostatniego powstania sierżanta Basilio Gonzalesa i Homobono Rodrigueza na śmierć. Prezydent Kuby ma przedłożyć wyrok do zatwierdzenia gabinetowi. Według ogólnej opinji wyrok nie zostanie wykonany.

Dwaj lotnicy

pożarci przez ludożerców

Paryż, 16-go listopada.

„Petit Journale" donosi z Dakaru, że dwaj francuscy lotnicy wojskowi, którzy z końcem czerwca zostali zmuszeni przez tornado do wylądowania w portugalskiej Gwinei, zostali zamordowani i pożarci przez Kanibalów.

Niemiła przygoda przemysłowca z Katowic

na granicy polsko-niemieckiej

Z końcem czerwca br. jeden z dyrektorów przemysłu z Katowic wyjechał wraz z żoną na wywczasy letnie do Niemiec, zabierając z sobą dwa czeki podróżne na sumę 2.000 mk. Przed rozpoczęciem wywczasów przemysłowiec poddał się w Wrocławiu lekkiej operacji, podczas, gdy żona jego udała się do rodziny, zam. w Branicy, pow. Głubczyckim.

Po ukończeniu krótkiej kuracji małżonkowie musieli jeszcze raz wrócić do Katowic po bilet okrętowy, który żona przez zapomnienie zostawiła w domu.

Przemysłowiec w najlepszej wierze wsiadł do tramwaju, zdążającego do Katowic, mając w kieszeni 1.900 mk. W czasie rewizji granicznej niemiecki urzędnik celny przytrzymał przemysłowca i jego żonę pod zarzutem usiłowanego wywiezienia niedozwolonej do wywozu większej ilości pieniędzy.

Parę małżeńską mimo protestu i próśb aresztowano i odstawiono do więzienia w Bytomiu. Obecnie sąd bytomski skazał przemysłowca za usiłowany wywóz pieniędzy do Polski na 6.000 mk. grzywny, oraz miesiąc więzienia jak również zarządził konfiskatę odebranych mu na granicy 1.900 mk.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,75—19,25, Owies 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr. 13,25—13,50, Jęczmień 675—695 gr. 12,75—13, Jęczmień browarowy 14,75—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 30,50—32,50, Ospa żytnia 9,75—10,25, Ospa pszenna 9,25—9,75, Ospa pszenna gruba 10,25—10,75, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 15 gr., Ziemniaki jadalne 2,35—2,80, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16—16,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Piątek **17** listopada 1933

Dziś: Salomei, Grzeg.
Jutro: Anieli M. Romana
Wschód słońca: g. 7 m. 24
Zachód: g. 16 m. 5
Długość dnia: g. 8 m. 41

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

SOBOTA: o g. 20 „Pieniądz to jednak nie wszystko!"

NIEDZIELA: o g. 16 „Odsiecz Wiednia" dla Katol. T-wa Polek:

o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić".

WTOREK: o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Miłość w Karpatach". Casino: „Jaką mnie pragniesz...". Colosseum: „Ślady o świcie". Palace: „Pieśń nocy". Rialto: „Szpieg w masce". Union: „Burlacy z nad Wołgi". Dębina: „Rasputin" i „Jeden przeciw wielu".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Generał Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Roxy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Pieśń nad pieśniami". Miejskie: „Tajemnicza wyspa".

BIAŁA. Miejskie: „Miss Flora".

RADJO:

SOBOTA, 18 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Eksport polski. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka jazzowa. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Muzyka. 15,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Kurs średni języka francuskiego. 16,55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,15 Koncert organowy. 17,50 Muzyka. 18,20 Muzyka. 18,40 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Pogłoski o telewizji". 19,20 Uroczysta audycja z okazji 15-lecia Republiki Łotewskiej. 21,05 Muzyka. 21,20 Koncert szopenowski. 22,00 Muzyka. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.
Sobota, 18 listopada.

— SAMOBÓJSTWO. Jeleń Wincenty, zamieszkały w Królewskiej Hucie (ul. Bytomska 2) usiłował w czwartek popełnić samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym w własnem mieszkaniu. Odstawionego do szpitala miejskiego w stanie groźnym, nie da się przypuszczalnie J. utrzymać przy życiu.

— POŻAR W MIKUSZOWICACH. Dnia 14 bm. rano o godz. 5, prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w zabudowaniach Bergera Wilhelma w Mikuszowicach i zniszczył dach domu mieszkalnego oraz wewnętrzne urządzenie lokatora Franciszka Siudy.

— NIEDOZWOLONY CHRZEST. Podczas przeprowadzania kontroli żywnościowej na dworcu kol. w Król. Hucie w dniu 9 bm., skonfiskowano i zniszczono większa ilość mleka, własność Pawlatykowej Marji z Pszczyny, albowiem sprawdzono, że mleko zawiera 30 proc. wody.

— W BESKIDACH ŚNIEG. W Beskidach spadł obfity śnieg. W ciągu dnia 15 bm. opady śnieżne trwały niemal cały dzień. Góry pokryły się warstwa świeżego śniegu grubości około 25 cm. W górach temperatura utrzymuje sie na poziomie poniżej 0 stopni.

— GORLIWE PĄTNICZKI. Wolczyk Elżbieta z Tarnowskich Gór (ul. Sienkiewicza 45) oraz Honik Anna z Katowic (ul. Ligonia 2) wyjechały do Bytomia, a następnie z pielgrzymką do Trzebnicy, nie starając się o paszport zagraniczny.

— SMAKOSZE WINA. Do piwnicy Nowaka Pawła w Król. Hucie, ul. Rymera 9, włamali się nieznani sprawcy i skradli mu 9 butelek wina własnego wyrobu i 4 słoiki konserw.

URUCHOMIENIE NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ W SOSNOWCU

W ub. środę zjechała do Sosnowca specjalna komisja ministerjalna, w skład której wchodzili przedstawiciel ministerstwa komunikacji, warszawskiej dyrekcji kolejowej i D. O. K. Kraków, która dokonała przyjęcia nowej linji tramwajowej do huty Milowice, konstatując, że linja wykonana jest bez zarzutów. Z dniem 16 bm. nastąpiło próbne uruchomienie nowej linji.

Tramwaje kursują od gmachu Sądu Okręgowego do huty „Milowice", przyczem przejazd na tym odcinku ustalono na 30 gr. Tramwajami z Będzina, można jechać w stronę sądu, czy też huty, z przesiadką.

ELEKTRYFIKACJA LINJI KOLEJOWEJ

KATOWICE - KRAKÓW - ZAKOPANE

W związku z zamierzoną elektryfikacją węzła krakowskiego a w szczególności linji kolejowej Katowice — Kraków — Zakopane, prowadzone są w dalszym ciągu studja przez odnośne czynniki ministerstwa komunikacji oraz dyrekcji kolejowej w Krakowie.

W razie zrealizowania tych zamierzeń nastąpiłoby znaczne udogodnienie w komunikacji na linjach, a zwłaszcza na przestrzeni Kraków — Zakopane, co przyczyniłoby się do wzmożenia ruchu turystycznego na tym szlaku turystycznym.

Przy wprowadzeniu w życie elektryfikacji tej linji, uzyskanoby znaczniejszą szybkość pociągów do Zakopanego, przyczem przewidziana byłaby znacznie większa ich ilość o mniejszych garniturach wagonowych.

W związku z temi pracami bawiła we wtorek w Zakopanem specjalna komisja ministerjalna pod przew. dyr. Kolei z Krakowa inż. Bobkowskiego, która przeprowadziła odpowiednie studja w terenie, badając możność technicznego zrealizowania planu.

SKAZANIE ZA WYBRYKI

ANTYPAŃSTWOWE I ANTYŻYDOWSKIE

Narodowi socjaliści przed sądami starościńskiemi

W dniu 16 bm. sąd starościński w Dyrekcji Policji w Katowicach skazał niejakiego Edw. Dominickiego ze Słupnej za śpiewanie antypaństwowych piosenek i wznoszenie okrzyków prowokacyjnych na 7 dni bezwzględnego aresztu.

W tym samym dniu skazany został Karol Brzega z Zawodzia za te same wykroczenia na 7 dni aresztu.

W dniu 15 bm. sąd starościński w Katowicach ukarał aresztem 2-dniowym niejakiego Wójcika Huberta z Biertułtów, pow. Rybnickiego, zam. w Katowicach, ul. Kozielska i Włodarczyka Wiktora, pochodzącego z Westfalji, szofera-mechanika, zam. w Katowicach, ulica Młyńska (obaj członkowie partji N. S. P. R.) za to, że zamalowali szyby w paru sklepach żydowskich w Katowicach.

Aresztowany 14 bm. Janoch Józef z Mysłowic, został skazany przez Dyr. Policji na 7 dni aresztu za wybryk antypaństwowy, z art. 18 k. k. Również Toja Józef z Brzęczkowic został skazany za śpiewanie na ulicy piosenek hitlerowskich i wznoszenie prowakacyjnych okrzyków.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY.

Czwartek — o g. 20 „Most", J. Szaniawskiego.

KINA:

Atlantic: „On albo ja!?" oraz „Carmencita". Eden: „General Czeng". Muza: „Orzechy rozwódki" oraz „Cham". Panorama: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu" oraz „Sobowtór".

— SKAZANIE KOMUNISTY. Sąd Okr. w Częstochowie rozpatrywał sprawę trzech komunistów. W wyniku rozprawy Antoni Moskalewicz skazany został na 4 lata więzienia, pozostałych dwuch uniewinniono.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU

PIĄTEK: o g. 20.30 „Występ piosenkarza Kołodnego".

SOBOTA: o g. 20.15 „Fanny" (premjera).

— W WYDZIALE ŚLEDCZYM w Sosnowcu znajduje się wielka ilość różnych przedmiotów znalezionych, które prawi właściciele mogą odebrać. Przedmioty nie odebrane zostaną sprzedane drogą licytacji.

— KIELECKI URZĄD WOJEWÓDZKI komunikuje, że zakłady przemysłowe i górnicze mogą nabywać komplety ekwipunków drużyn ratowniczych P. C. K. w cenie 1.465 zł., płatne ratami. Zamówienia przyjmują wszystkie oddziały P. C. K.

— KRADZIEŻ W DĄBROWIE. P. Janinie Łazarz w Dąbrowie, Okrzei, skradziono ze strychu pościel, wartości 50 zł.

Autobusy Katowice - Bielsko

Z dniem 20 bm. wstrzymuje się ruch autobusowy na linji Katowice — Bielsko na odcinku od Pszczyny do Bielska. Autobusy powyższej linji kursować będą, począwszy od dnia 20 bm. według następującego rozkładu każdy:

O godz. 7,15 i 8,30 z Katowic do Ochojca, o godz. 9,30 do Pszczyny, o godz. 12,30 i 13,30 do Ochojca, o godz. 14,30 do Pszczyny, o godz 17,30, 18,30 i o 19,30 do Ochojca.

W odwrotnym kierunku zaś, t. zn. z Ochojca do Katowic o godz. 7,40 i 9,00, z Pszczyny do Katowic o godz. 11,00, z Ochojca do Katowic o godz. 13,00 i 14.000, z Pszczyny do Katowic o godz. 16,00, następnie z Ochojca o godz. 18.00, 19.00 i o 20.00.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.
„Igraszki muzyczne".
Teatr Bagatela — „Obrona Lwowa".
Teatr Domu Żołnierza — „Wiesław" i „Chłopi i arystokraci".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce". Promień: „Kurtyzana". Świt: „Biały upiór". Apollo: „Kawalkada". Sztuka: „Nieznajoma z telefonu". Uciecha: „Pożegnanie z bronią". Atlantik: „Wielkomiejskie cienie". Adria: „Uśmiech szczęścia". Słońce: „Blond Venus".

RADJO:

Sobota, 18 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Orkiestra jazzowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,55 Kronika harcerska. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja jęz. francuskiego. 16,55 Muzyka z płyt. 17,15 Recital organowy. 17,50 „Na czasie". 18,00 Odczyt. 18,20 Płyty. 18,35 „Co słychać w świecie?" 18,50 Rozmaitości. 18,55 Odczyt. 19,20 Uroczysta audycja z okazji 15-lecia Republiki Łotewskiej. 20,50 Wiadomości sportowe. 21,05 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Koncert Chopinowski. 22,00 „Ze wspomnień myśliwskich". 22,15 Muzyka taneczna.

— AMATOR PIWA. Piotr Gacek, zam. w Krakowie przy ul. Lubicz 17, zgłosił, że gdy był zajęty składaniem piwa z wozu do restauracji przy ul. Jabłonowskich, nieznany sprawca skradł mu beczkę z piwem, wartości 34 zł.

— KRADZIEŻ GARDEROBY. Do mieszkania Izaaka Rozenzweiga, zam. w Krakowie przy ul. Bonifraterskiej 1, dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli męską garderobę i damską, wartości 325 zł.

— SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI. Joelowi Kimmlowi, zam. w Krakowie przy ul. Mogilskiej 38, nieznany sprawca skradł z wozu przy ul. Stradom paczkę z towarami galanteryjnemi, wartości 100 zł.

— KRADZIE WÓZKA. Ludwikowi Dydule, zam. w Łagiewnikach pod Krakowem, skradziono z podwórza domu przy ul. Kalwaryjskiej 12, ręczny wózek, wartości 90 zł.

— WŁAMYWACZE W SZKOLE. W nocy z dnia 14 na 15 bm. nieznano narazie włamywacze dostali się do budynku szkolnego przy ul. Mazowieckiej 61, zapomocą pozostawionych we drzwiach kluczy i wszedłszy do kancelarji i sal szkolnych, skradli stamtąd aparat radjowy, patefon z płytami, termometr, lampę i kilka par nożyczek, czyniąc tem szkodę na rzecz szkoły na kwotę 700 zł.

— ŚWIĘTO MŁODZIEŻY. W niedzielę, dnia 19 bm., odbędzie się staraniem Katolickiego Etow. Młodzieży Polskiej Archidiecezji Krakowskiej uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki w Złotej Sali Domu Katol. W tym dniu także Młodzież obchodzi święto 15-lecia istnienia Stowarzyszenia. Na program akademji złożą się deklamacje, muzyka, odczyty oraz śpiewy chóralne. Początek akademji o godz. 12.

— OBRAZ JANA MATEJKI W MUZEUM. W niedzielę, 19 bm. o godz. 12 w Muzeum Narodowem w Sukiennicach odbędzie się wręczenie obrazu Jana Matejki, ofiarowanego przez Zarząd PKO, dla Muzeum.

Jeszcze jedno krwawe wesele

w Wiśle

W nocy na 15 bm. po zabawie weselnej w lokalu Silbersteina w Wiśle Wielkiej, powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy krewnymi, braćmi Krawcami i Walą Emanuelem. W czasie tej bójki Wala uderzył jednego z Krawców i wystrzelił doń z bardzo bliskiej odległości z straszaka, skutkiem czego Krawiec został okaleczony w czoło, upadł na ziemię i stracił przytomność. Okaleczonego przewieziono do szpitala Joannitów w Pszczynie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Bezrobotny wyskoczył z pędzącego pociągu

Tajemnicze samobójstwo pod Orzeszem

Dnia 16 bm. o godz. 14,17 na linji kolejowej Orzesze — Brada, miało miejsce tragiczne zajście. Pociągiem osobowym z Orzesza jechał jakiś 27 do 30 lat liczący, zdenerwowany młodzieniec, który w czasie biegu pociągu, otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na tor kolejowy, wskutek czego doznał złamania rąk, załamania czaszki i ogólnych potłuczeń i w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala w Mikołowie.

W ubraniu desperata znaleziono 2 karteczki. Na jednej z nich wypisane było: „Legjonista Wilhelm Kania, 7 p. p. Legjonów, 9 komp., Chełm Lubelski".

Na drugiej kartce desperat napisał co następuje:

„Jeżdżę już od samego rana. Nigdzie nie zaznaję spokoju. W głowie huczy mi jak w kotle. Przyjechaełm do pracy, a pracy nie mogę dostać, gdyż do życia...?" Karta nie nosi żadnego podpisu.

Widocznie chodzi tu o zwolnionego z 7 pp. Legjonów żołnierza, który, szukając daremnie pracy, postanowił popełnić samobójstwo. W kieszeni jego znaleziono pozatem jedynie jeszcze bilet IV klasy z Orzesza do Mokrego.





Willem Barents, holenderski żeglarz i badacz północnych krain polarnych, podjął w latach 1594—1596 trzy wyprawy polarne, szukając przejścia z Północnego Morza Polarnego na zachód do oceanu Atlantyckiego. Podczas swych wypraw odkrył w roku 1596 Spitzberg i Wyspy Niedźwiedzie. Niedawno temu odkryła sowiecka ekspedycja polarna szczątki obozowiska Barents'a z roku 1597, o czem pisaliśmy wczoraj w telegramach, a dzisiaj podajemy portret Barents'a i szkic odnalezionego obozowiska nieustraszonego żeglarza.

Tragedja nerwowo chorego w Grodźcu

Po czterech zamachach samobójczych znalazł śmierć

Grodziec poruszony został **straszną tragedją** 38-letniego **Maurycego Majchrzaka**, robotnika żonatego i ojca dwojga dzieci. Nieszczęśliwy od dłuższego już czasu **cierpiał na silny rozstrój nerwowy**, który z młodego człowieka czynił półwarjata. Oczywiście nie pracował, a przytem opanowany był **manją popełnienia samobójstwa.**

Majchrzak, korzystając z nieobecności rodziny, próbował odebrać sobie życie i w tym celu **powiesił się w mieszkaniu na sznurze.** Zamach spostrzegła żona i uratowała nieszczęśliwego.

Po pewnym czasie pilnowany Majchrzak **wypił znaczną ilość esencji octowej**, lecz i tym razem nie sądzonem mu było umrzeć, ponieważ przewiezionego do szpitala zdołano uratować.

Chory człowiek nie daje jednak za wygraną i kiedy żona wraca do mieszkania, zastaje go **wijącego się na podłodze** w strasznych męczarniach...

Nieszczęśliwy **pozbawił się męskości**, chcąc koniecznie umrzeć. Lecz i teraz jeszcze przewieziony do szpitala, wyleczył się ze strasznych ran i wrócił do życia i rodziny.

— **„I tak mnie nie upilnujecie, bo ja muszę umrzeć“** — groził żonie i najbliższym i wreszcie w ubiegły wtorek będąc sam w mieszkaniu, wypił dozę **kwasu solnego**, osiągnąwszy wreszcie upragniony skutek.

W mieszkaniu znaleziono już tylko **trupa.**

Straszna katastrofa motocyklowa pod Wyrami

Dnia 14 bm. wieczorem wydarzył się na szosie pod **Wyrami** wypadek, który byłby pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie szosą przejeżdżał w szybkim pędzie motocyklem podmistrz murarski **Józef Malich** z Wyrów, który całą siłą **uderzył o przydrożne drzewo.** M., który doznał złamania podstawy czaszki, upadł na jezdnię, tracąc przytomność. Przewieziono go natychmiast do Zakładu św. Józefa w Mikołowie, gdzie dopiero 15 bm. odzyskał przytomność.

Aresztowanie dyrektora huty „Teps“ w Strzemieszycach

Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, huta szklana „Teps“ w Strzemieszycach, która stanowi własność kilku przemysłowców, ogłosiła upadłość.

Po śledztwie władz sądowych w ub. wtorek prokurator wydał nakaz aresztowania jednego z dyrektorów i współwłaścicieli **Dawida Finka**, którego osadzono w więzieniu będzińskiem.

Student-defraudant przed sądem w Krakowie

16 bm. w Sądzie Okr. w Krakowie toczyła się rozprawa przceiwko **Ignacemu Józefowi Lipińskiemu**, studetowi II roku Pedagogium, oskarżonemu o to, że w latach 1931 i 1932, będąc prezesem i zarazem skarbnikiem Bratniej Pomocy Państwowego Pedagogium w Krakowie, przywłaszczył sobie kwotę **około 1400 zł.**

Rozprawę jednak odroczono, celem zbadania ksiąg kasowych Bratniej Pomocy Pedagogium.

Surowa kara za wybryk nauczyciela - Niemca

Popamięta on, że Tczew nie leży w Prusach

Dyrekcja Policji w Król. Hucie w postępowaniu karno - administracyjnym rozpatrywała 16 bm. sprawę przeciwko **33-letniemu Maksymiljanowi Mroskowi, b. nauczycielowi szkoły mniejszościowej w Król. Hucie**, oskarżonemu **o to, że na adresie przekazu nadanego do Tczewa, dopisał „Westpreusen“.**

Na rozprawie oskarżony przyznał się, iż **wiedział o tem, że Tczew leży w Polsce, nie mógł jednakże wyjaśnić, dlaczego napisał Westprusen.** Mrosek ukarany został grzywną **w wysokości 500 zł. względnie 15-dniowym aresztem.**

Nagły zgon sędziego u znajomych w Krakowie

W czwartek o godz. 9-tej rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Biskupią 3 w Krakowie, gdzie **zasłabł nagle u swych znajomych dr. Ludwik Waniek**, sędzia z Jasła.

Dr. Waniek liczył pat 53 i oddawna chorował na serce. Gdy przybył lekarz pogot., stwierdził **już zgon na udar serca.** Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej. Śp. dr. Waniek był znany na G. Śąsku, gzie był sędzią okręgowym i zaskarbił sobie ogólny szacunek i poważanie.

Echa aresztowania referenta Wydziała Skarbowego

W związku z aresztowaniem referenta Wydz. Skarb. przy Śl. Urz. Wojew. dr. Kowalówki informują nas dodatkowo, że dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzone są **przeciw niektórym kupcom oraz urzędnikom skarbowym w Bielsku i Król. Hucie**, i że w najbliższych dniach należy się spodziewać zupełnego wyjaśnienia całej afery, wzgl. dalszych aresztowań. Dr. K. do tej pory znajduje się jeszcze w więzieniu katowickiem.

Tragiczny wypadek w Siemianowicach

Dnia 13 bm. wieczorem wpadł do niezabezpieczonego otworu piwnicy domu w Siemianowicach przy ul. Sienkiewicza nr. 1 czeladnik rzeźnicki Henryk Kandzia z Siemianowic, który doznał złamania żebra i pęknięcia miednicy. K. odstawiono do szpitala. Odpowiedzialność za wypadek spada na właścicieli domu.

Strejk w fabryce „Kotze“ w Mikołowie

Dn. 15 bm. pracująca jeszcze część załogi firmy „Koetz“ w Mikołowie, przystąpiła do strejku. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego kroku miało być **wstrzymanie wypłaty należnej się robotnikom.**

W ostatnim czasie spory między zarządem fabryki a robotnikami są na porządku dziennym. W kilku wypadkach pośredniczył już w tych sporach insp. Pracy, jednak jak widać, zawsze bez rezultatu. Jak nas zapewniają, większa część załogi nie otrzymała od szeregu miecięcy swych zarobków. Ostatnio zaś załoga otrzymała zaliczkę na poczet tych zaległości w wysokości... 2—4 zł. (ok)

Brylanciarze grasują w Krakowie

Niejaki Ilko Kirak, zam. w Czerczeku, pow. Jaworów, przyybł do Krakowa, celem załatwienia paru spraw osobistych. Mając kilkadziesiąt złotych, postanowił Ilko kupić sobie jakąś pamiątkę w Krakowie, lecz długo nie był zdecydowany, co nabyć.

Przechodząc ulicą Szczepańską, do Kiraka podeszło dwóch osobników, którzy zaoferowali mu kupno 2 złotych sygnetów za „jedne“ 100 zł. Targ w targ — i naiwny gość z prowincji stał się właścicielem „bajecznie“ tanich pierścionków, które wkońcu okazały się... z metalu bezwartościowego.

Z frontu pracy w Zagłębiu

Z Ogrodzieńca donoszą, iż przed trzema dniami zamknięto tam na przeciąg miesięcy zimowych cementownię „Wiek“, w związku z czem straciło pracę 160 ludzi. W zamkniętej fabryce pozostało tylko kilku ludzi.

Równocześnie prace cementownia „Solvay“ w Grodźcu przerwała pracę w kamieniołomach, zwalniając 130 roobtników.

Sensacyjny proces o żonobójstwo w Krakowie

Echa postrzelenia inż. Boguszowej

W piątek 17 bm. rozpoczyna się w Sądzie Apelac. w Krakowie ciekawy proces inż. Ludwika Henryka Bogusza, który oskarżony jest o to, że w dniu 3. VI. br. strzelił do swej żony, Wiktorji Mieczysławy, z rewolweru, raniąc ją w lewe płuco.

Sąd pierwszej instancji przyjął za prawdziwe tłómaczenie inż. Bogusza, iż żona jego sama się postrzeliła i wydał wyrok uwalniający.

Jednak obrona pani Boguszowej wniosła apelację, przyczem skarga apelac. prokuratora wyklucza możliwość samobójstwa, na dowód czego przesłuchani będą biegli sądowi dr. Grudzewski, dr. Jankowski i dr. Olbrycht.

Sprawa ta budzi w Krakowie wielkie zainteresowanie ze względu na osoby oraz okoliczności, jakie towarzyszyły wypadkowi postrzelenia inż. Boguszowej.



296)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył zn imi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później władze postanowiły wytropić kryjówkę Klimczoka i w tym celu wysłano oddział wojska pod dowództwem pułkownika. Jaskinia Klimczoka została osaczona. Mijały jednak dni, a Klimczoka nie schwytano. Mimo to w obozie zbójców zapanowało przygnębienie, gdyż nie mieli oni większych zapasów żywności.

*

Klimczok wspiął się na wierzch i rzucił wzrokiem po okolicy. Widok, jaki mu się przedstawiał, potwierdzał najgorsze przeczucia. Pułkownik postanowił osaczyć kilka punktów najbardziej podejrzanych. Wysłał więc kilka oddziałów, z których jeden otoczył górę ścisłym pierścieniem. Jednak żołnierze leżeli obozem poza strumykiem, więc wody nie odcięli. Nad wieczorem tego samego dnia spostrzegł Carkow, który stał właśnie na straży, że pułkownik osobiście odwiedzał żołnierzy, stojących na czatach. Słyszał też, jak pułkownik donośnym głosem nakazywał żołnierzom czujność i wytrwałość.

— A choćby oblężenie miało trwać jeszcze cztery tygodnie, mówił pułkownik, — zostaniecie pod tą górą, bo tylko pod takiem wzniesieniem może znajdować się nora podłego zbójcy. Ja tych łajdaków zagłodzę, lub wykurzę, jeżeli będzie potrzeba!

Był to ciężki cios dla oblężonych. Teraz nie mogli już liczyć na to, że żywność sprowadzą sobie z okolicy, teraz żaden z nich nie mógł wyjść z jaskini ani na minutę, nie można było nawet drzewa ściąć w lesie. Głód straszny zaczął zbójcom doskwierać. Biedacy od trzech dni nic nie mieli w ustach. Trzeźwili się tylko piciem wody. Lecz wkrótce kilku z nich zesłabło. Młodzieńczy „uczniaczek" rozchorował się pierwszy. Zesłabł on do tego stopnia, że rano dnia osiemnastego nie mógł powstać z posłania. Brygida ugotowała mu ziółek, które go nieco pokrzepiły. Również kieliszek rumu okazał się pożytecznym.

— Tylko nie traćmy ducha, moi drodzy! — powtarzał wciąż Klimczok.

— Pamiętajcie o tem, że rozbitki na morzu nieraz całemi tygodniami nie mają nic w ustach, a położenie ich o tyle jest jeszcze gorsze od naszego, że nie mają świeżej wody do picia. Dopiero gdy do głodu przyłączy się pragnienie, niebezpieczeństwo zaczyna być groźne. Lecz i ta klęska nie miała ominąć Klimczoka i jego towarzyszów. Do jaskini nie wiedzieć skąd, zabłąkał się kotek. Kot się obłaskawił, bo zbójcy bawili się z nim chętnie. Oczywiście, że biedne stworzenie musiało głód cierpieć razem z zbójcami. W braku mleka, lub innego pokarmu dostawał kot codzień wody, którą pił też chętnie.

Jak w dzień rano, tak i dnia dziewiętnastego od czasu oblężenia wypuszczono wodę z wodociągu i pełen talerzyk podano kotkowi. Burek łapczywie przyskoczył i wypił cały talerzyk. Lecz nagle przewrócił się i wyprężył, a potem wił się, miaucząc żałośnie, po ziemi, i zdechł po kilku minutach.

— Biedne stworzenie zdechło z głodu! — biadali wszyscy. Lecz Klimczok stojący opodal, widząc, co się stało z kotem, zaczął potrząsać głową.

— Kot nie zdechł z głodu — powiedział. — Zdaje mi się, że to były objawy zatrucia. Wartoby się przekonać, co było przyczyną jego śmierci.

— Dopóki sprawa się nie wyjaśni, zakazuję wam, drodzy przyjaciele, abyście wody nie pili. Tam w tej beczce, która stoi w kącie, jest jeszcze resztka wody. Tej używajcie, skoro pić się wam zachce. Klimczok usunął się, a zawezwany doktór rozpruł zdechłe zwierzę podług przepisów nauki lekarskiej. Zaledwie jednak otworzył przełyk i żołądek, krzyknął z wielką trwogą:

— Kot jest otruty! W żołądku znajduje się trucizna!

— W takim razie zginęlibyśmy wszyscy! — zawołał Klimczok z rozpaczą. — Żołnierze zatruli leśny strumyk, aby nas zgładzić ze świata.

CLI.
NIEWIADOMY DOBROCZYŃCA

Klimczok miał słuszność. Na rozkaz pułkownika zatruto pewnego dnia wszystkie strumienie i potoki, spływające z góry Klimczoka. Żaden człowiek, ani żadne zwierzę nie mogło wypić ani kropli z tych źródeł bez narażenia się na śmierć niechybną. Był to czas bardzo smutny! Z głodem połączyło się pragnienie. Był dzień dziewiętnasty oblężenia. Zbójcy znosili swój los bez szemrania. Jeden drugiemu chciał służyć za przykład męztwa i cierpliwości w znoszeniu ciężkiej doli. Wciąż jeszcze zbójcy pocieszali się nadzieją.

W nocy z dnia dziewiętnastego na dwudziesty rozchorował się Prusak. Życzył on sobie, aby mu stara Brygida ugotowała ziółek, lecz herbaty nie dostał, bo nie było wody. Dano mu więc wina na wzmocnienie. Oprócz tego było w jaskini jeszcze trochę rumu. Aby zapas ten wystarczył jaknajdłużej, kazał Klimczok wydzielać tylko małe dawki. Takim sposobem każdy z towarzyszów dostawał codziennie przynajmniej mały kieliszek rumu. Ta porcja nie wystarczała jednak na utrzymanie życia. Wieczorem dnia dwudziestego rozkazał Klimczok ugotować szeroki i długi pas skórzany na miękko. Skóra jest tkanką zwierzęcą. Ponieważ pochodzi ze zwierzęcia, może więc pod pewnemi warunkami być spożytą. Każdy ze zbójców zjadł więc po kawałku skóry. A choć ciało nie miało z tego pożytku, jednak oszukano żołądek, który dopominał się o swoje prawa.

Tak więc na jakiś czas usunięto próżnię żołądka.

Dnia dwudziestego pierwszego od czasu oblężenia upłynęło pięć dni i pięć nocy, odkąd nieszczęśliwi zbójcy, osaczeni w jaskini, prawie żadnego posiłku w ustach nie mieli. U niektórych zaczęły się objawiać straszne skutki głodu, którego żaden ludzki organizm na dłuższy czas znieść nie może. Prusak ginął w oczach i nie mógł się nawet ruszyć na posłaniu. Leżał on bezwładny w gorączkowym półśnie. Stara Brygida pielęgnowała chorego. Wpuszczała mu do ust rum kroplami i odstępowała mu ze swojej porcji większą połowę.

Doktór, choć sam był bardzo osłabiony, pielęgnował chorych troskliwie. Słuchano jego rad i wskazówek, co nikomu na złe nie wyszło. Markus siedział smutny w kącie jaskini. Rzadko tylko ruszał się z kamienia, na którym zajął miejsce. Zdawało się, że zapomniał o świecie i nie dba o ludzkie sprawy. Raz po raz szeptał tylko blademi ustami imię Racheli! I Jan Helmfeld, chociaż był młody i silny, ucierpiał bardzo wskutek głodu.



Burek łapczywie przyskoczył i wypił cały talerzyk.

Za to najlepiej trzymały się kobiety, Brygida i Anusia. W chwilach największego niebezpieczeństwa okazywały szlachetność uczuć, pielęgnowały chorych, dodawały otuchy zrozpaczonym i nigdy nie skarżyły się na swoją niedolę.

Samego Klimczoka ani głód, ani pragnienie złamać nie mogło. Wciąż jeszcze trzymał się mocno i dumnie, jak w dniach najlepszego powodzenia, wciąż jeszcze błyszczał w jego oczach zapał i energja, wciąż jeszcze dodawał swoim towarzyszom niedoli nadziei i otuchy. Niemal po sto razy dziennie powtarzał: — W górę serca, przyjaciele, Pan Bóg jest wszędzie i widzi wszystko, nawet nas ukrytych pod ziemią. Nic złego nam się nie stanie, jeżeli taka będzie Jego wola.

Lecz jakaż była wola Boża? Czy Pan Bóg chciał utrzymać przy życiu zbójców, którzy przepadli dla świata, a których świat od siebie odepchnął? Tak się prawie zdawało. Klimczok z dnia na dzień oddawał się złudzeniu, że żołnierze odejdą. Wychodził więc raz poraz z jaskini na zwiady i rozglądał się po okolicy. Ostatni raz wyjrzawszy przez szczelinę, zobaczył około osiemdziesięciu żołnierzy, rozłożonych dokoła góry, w której znajdowała się tajemnicza jaskinia Klimczoka. Żołnierze zapalili ogniska obozowe i w wielkich kotłach gotowali mięso i jarzyny, aż miła woń rozchodziła się dokoła. Ach, jaką męczarnią dla nieszczęśliwego był ten widok. Tam byli żołnierze syci i gotowali smaczną, posilną strawę, a kilka tylko kroków od nich znajdowali się pod ziemią także ludzie, którzy cierpieli z pragnienia i przymierali z głodu, nie mając nawet kęsa chleba, którymby mogli się posilić.

Klimczok zaczął się już poważnie zastanawiać nad tem, czyby nie należało z zbójcami urządzić wycieczki. Z pewnością wszyscy byli gotowi walczyć, jak lwy i z pogardą śmierci rzucić się na nieprzyjaciela. Lecz jakie widoki miała taka nierówna walka? Byłoby szaleństwem, gdyby garstka zbójców miała się rzucić na osiemdziesięciu żołnierzy. Zresztą Klimczok miał także obie kobiety na względzie. Czy miano je pozostawić na pastwę głodu w jaskini? Czy też miały wpaść w ręce żołnierzy? Nie, na to Klimczok nie byłby zgodził się nigdy. Z ciężkiem westchnieniem spuszczał się więc znowu przez szyb do jaskini. Towarzysze jego „podobni" więcej do widm bezkrwawych, jak do żywych ludzi, otoczyli go kołem i pytali drżącemi, blademi ustami:

— Czy żołnierze oblegają nas jeszsze? Czy wciąż jeszcze jesteśmy osaczeni i żywcem pogrzebani?

Klimczok smutnie zwiesił głowę na piersi. Nastała więc głucha cisza rozpaczy.

Nagle rozległ się odgłos dzikich krzyków. Były to śmiechy i wrzaski przenikające aż do szpiku kości.

— Co znaczą te nieludzkie głosy? — zawołał Klimczok.

Potem pobiegł w głąb groty, skąd krzyk ten dolatywał i zobaczył Prusaka, którego zbójcy otoczyli kołem. Nieszczęśliwy wpadł w szał. Tańczył i zdzierał z siebie ubranie, wywijał dziko rękami w powietrzu i śmiał się, śpiewał, płakał i wył.

— Haha, jak pięknie stół zastawiony przysmakami — zasiądźmy i jedzmy. Wody, ach wody, przebijcie mi piersi. W nich jest żywe źródło. Czy nie słyszycie szumu? Hura, mamy wodę!

W strasznym paroksyzmie zerwał się chory i bił głową o skałę, aż krwią zalany upadł na ziemię.

— On umiera! — zawołała stara Brygida, załamując ręce, i przypadła do nieszczęśliwego, chcąc mu chustką krew zatamować. Lecz doktór już był na miejscu i, jak zawsze, okazał się miłosiernym Samarytaninem.

— Nie, on nie umiera — powiedział doktór smutnym głosem. — On będzie jeszcze żył i — cierpiał.

Potem zaniesiono Prusaka znów na posłanie. Leżał bez ruchu, jak kamień, w stanie, graniczącym między życiem, a śmiercią.

Od tej chwili zbójcy popadli w coraz większe przygnębienie. Doktór wejrzał na zegarek, chcąc się przekonać, która była godzina. Była jedenasta wieczorem. Jeszcze godzina tylko brakowała do północy. Potem miał się zacząć dzień nowy, dwudziesty drugi niedoli! Anusia przelękła się szałem Prusaka do tego stopnia, że sama się rozchorowała. Doktór stwierdził u niej wysoką gorączkę. Nakazał on starej Brygidzie, aby czuwała nad chorą, bo obawiał się i u niej wybuchu delirium.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aresztowanie 2 dyrektorów Sp. Akc. „Godulla"

Rewizje w pięciu wielkich przedsiębiorstwach węglowych na Śląsku

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach przeprowadzono w czwartek rewizje w pięciu wielkich przedsiębiorstwach węglowych na Śląsku, a mianowicie w „Rybnickiem Gwarectwie Węglowem" w Katowicach, w „Rudzkiem Gwarectwie Węglowem" w Rudzie, w Sp. Akc. „Godulla" i w Sp. Akc. „Wirek" w Chebziu, oraz w „The Henckel von Donnersmarck — Beuthen Estates, Ltd." w Tarnowskich Górach.

Rewizja w „Rybnickiem Gwarectwie Węglowem" w Katowicach trwała przez całe przedpołudnie. Gmach koncernu węglowego „Robur", gdzie mieści się gwarectwo, obstawiono policją, delegując — podobnie jak to miało miejsce przy rewizji w biurach „Wspólnoty Interesów" — funkcjonarjuszów policyjnych do poszczególnych pokojów w gmachu. W związku z tem rozeszły się pogłoski, iż w koncernie „Robur" odbywa się również rewizja. Pogłoski te, jak się dowiadujemy, nie są zgodne z rzeczywistością; — w koncernie „Robur" sprawdzano tylko w buchalterji przekazy, jakiemi dysponował zagranicę pięć wymienionych i należących do koncernu przedsiębiorstw.

Albowiem wszystkie przeprowadzone w czwartek rewizje obracają się właśnie dokoła założenia Sp. Akc. „Wirek", co miało miejsce w 1928 r., przedsiębiorstwa zaś, w których rewizje te przeprowadzono, są akcjonarjuszami tej spółki.

Spółka Akcyjna „Wirek", — obejmująca trzy kopalnie węgla („Hillebrand" i „Hrabia Arthur" w Nowej Wsi oraz „Wirek" w Kochłowicach) związane dawniej z hutą cynkową „Antonina", należącą od „The Henckel von Donnermarck — Beuthen Estates, Ltd." w Tarnowskich Górach, — powstała w maju 1928 r., założona przez specjalnie utworzone konsorcjum czterech wymienionych przedsiębiorstw węglowych. Utworzenie tej nowej spółki przez cztery wymienione przedsiębiorstwa miało już na samym początku jeden słaby punkt, który właśnie doprowadził do rewizyj czwartkowych. A mianowicie Sp. Akc. „Wirek" założono właściwie za pożyczone pieniądze. Albowiem na 30.000.000 zł. kapitału akcyjnego prawie 9/10, bo ówczesną równowartość 3.000.000 dolarów powstało z pożyczki, uzyskanej od niemieckiego domu bankowego Warburga, o który tem samem całe konsorcjum oparło się finansowo, a Max Warburg wszedł do rady nadzorczej spółki. Rzecz oczywista, że pożyczając kapitał w 1928 r. w okresie wysokiej konjunktury zobowiązano się do płacenia wysokich odsetek. Tymczasem Sp. Akc. „Wirek" od swego założenia pracowała i pracuje ze stratami, wykazując w bilansach poważniejsze straty.

Sprawa założenia tej spółki, — jeśli weźmiemy ją od strony interwencji władz której wynikiem są właśnie czwartkowe rewizje, — ma już swoją przeszło roczną historję. We wrześniu bowiem 1932 r. władze skarbowe po raz pierwszy zakwestjonowały obciążenia z tytułu odsetek od sumy, pożyczonej na kapitał akcyjny przedsiębiorstwa. Wiemy całkiem pozytywnie, iż raz już, przed kilku miesiącami, sprawą tą zajmowała się prokuratura, — wówczas jednak wstrzymano się jeszcze od interwencji. Na tem tle między prokuraturą S. O. w Katowicach a ministerstwem Skarbu oraz ministerstwem Przemysłu i Handlu toczyła się dłuższa wymiana, której rezultatem są przypuszczalnie ostatnie posunięcia.

W następstwie przeprowadzonych rewizyj aresztowani zostali dwaj dyrektorzy Sp. Akc. „Godulla", dr. Józef Goroll i Georg Jungels, którzy obaj są jednocześnie dyrektorami Sp. Akc. „Wirek".

Wybuch lampy naftowej w bagażowni

na stacji kolejowej w Nowych Herbach

Dn. 13 bm. o godz. 21.40 na stacji kolejowej w Herbach Nowych bagażowy Ludwik Segiet był zajęty przygotowaniem lampy naftowej do oświetlenia peronu stacyjnego. Wobec tego, że lampa miała jakiś defekt, zawieszono ja chwilowo w bagażowni stacyjnej, gdzie po chwili wskutek upływu gazów z lampy z rozlutowanego miejsca nastąpiła gwałtowna eksplozja i równocześnie wybuchł pożar, który ogarnął bagażownię.

Pożar zdołano po pewnym czasie ugasić. Podczas eksplozji lampy został poparzony bagażowy Segiet, który z ranami na twarzy i rękach odstawiony został do szpitala w Częstochowie, a następnie do domu w Herbach Śląskich.

»OPIEKUNOWIE« BIEDNYCH DZIECI

Nadużycia w warszawskiej Radzie Szkolnej

Przed kilku miesiącami doniosły niektóre warszawskie dzienniki o fatalnej gospodarce Rady Szkolnej m. st. Warszawy, w której główne role grali b. posłanka na Sejm z PPS. dawniej Frakcji Rewolucyjnej, p. Zofja Praussowa oraz dyrektor biura, p. Łopiński. Działalnością Rady, zajęła się prokuratura sądu okręgowego, pociągając m. in. do odpowiedzialności karnej sekretarza biura, p. Wiśniewskiego, oraz członka zarządu, p. Jędrzejewskiego, przeciw któremu prowadzone jest również dochodzenie prokuratorskie w sprawie jego nadużyć w państwowych zakładach teleradjotechnicznych. Śledztwo w tej sprawie już od 4-ch lat prowadzi apelacyjny sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Dymitr Przewłocki i lada dzień należy oczekiwać terminu rozprawy sądowej.

Tymczasem jednak wychodzą na jaw szczegóły, jak gospodarowano w Radzie Szkolnej, a zwłaszcza w komisji opieki szkolnej, na czele której stała p. Praussowa i która za tę gospodarkę, jako przewodnicząca komisji, ponosi całkowitą odpowiedzialność. Zarówno Rada Szkolna, jak i komisja opieki, wydawała pieniądze na prawo i lewo, pieniądze, otrzymane z drobnych ofiar społeczeństwa, lub subsydjów państwowych, samorządowych i Kas Chorych. Objadano dosłownie biedne dzieci. Na funduszach tych tuczyli się różni protegowani i zausznicy p. Praussowej.

Prasa warszawska zapowiada na najbliższe dnie opublikowanie sensacyjnych szczegółów tej skandalicznej afery.

Nieudała ucieczka więźniów w Król. Hucie

Lina, zrobiona z prześcieradła urwała się . . .

Pięciu osobników, przebywających w więzieniu śledczem w Król. Hucie za kradzieże, usiłowało 15 bm. uciec. Wyrwawszy kilka prętów żelaznych z okna celi, jeden z nich Jerzy Gawlas, próbował opuścić się z drugiego piętra na zwiniętem prześcieradle, jednakże lina zrobiona z prześcieradła, przerwała się i Gawlas spadł z wysokości II piętra na ziemię, doznając ciężkich potłuczeń cielesnych tak, że musiano go odwieźć do szpitala więziennego. Ucieczkę zauważyła straż więzienna, która zamiar ten unicestwiła i więźniów odseperowała, umieszczając ich w innych celach.

Zamordowanie lekarza

w obozie koncentracyjnym

Z Monachjum donoszą o zamordowaniu jednego z więźniów obozu koncentracyjnego w Dachaum, Dr. Katza. Dr. Katz, który kilkakrotnie leczył ciężko pobitych więźniów, przytrzymywanych w obozie, został zamordowany w przededniu swego zwolnienia, co miało prawpodobnie na celu usunięcie jednego z naocznych świadków znęcania się hitlerowców nad więźniami politycznymi.

Ostry zatarg

anglo-irlandzki

Stosunki angielsko-irlandzki doznały znacznego pogorszenia na skutek deklaracji rządu angielskiego, złożonej Izbie Gmin przez ministra Dominiów, Thomasa, że jeżeli rząd irlandzki przeprowadzi zamierzoną reformę konstytucji, Irlandja nie będzie mogła pozostać członkiem Imperjum Brytyjskiego. Według wiadomości z Dublina krok ten wywołał najwyższe oburzenie irlandzkich sfer oficjalnych, które nie ukrywają swojej opinji, że w walce angielsko-irlandzkiej zbliża się faza decydująca.

Wyrok już wydany

Z Paryża donoszą:

„Le Rempart" twierdzi, że w procesie o podpalenie Reichstagu odbywają się posiedzenia, ale wyrok został już dawno wydany i treść jego jest już ustalona. Trzej bułgarzy i Torgler zostaną skazani na śmierć. Wyrok zostanie wykonany tak szybko, aby świat nie miał czasu na zaprotestowanie.

Ukaranie

spryciarzy łódzkich

Z Łodzi donoszą:

Sąd starościński skazał na karę po 2 miesiące bezwzględnego aresztu dzierżawców fabryki Kestenberga, którzy zmuszali robotników do przyjmowania zapłaty w towarach i to licząc im nawet po cenie 25 proc. wyższej od rynkowej.

Stałe kradzieże na kolei

w Katowicach

W ostatnim czasie bardzo często zdarzają się na wolnych torach dworca przetokowego w Katowicach kradzieże towarów. Widocznie kolej nie otacza przesyłek towarowych należytą opieką. W dn. 14 bm. skradziono tam znowu z wagonów 6 skrzyń z winogronami, z czego 2 skrzynie znaleziono później na śmietniku kolejowym, a pozatem skradziono 50 kg. makulatury, którą zdołano jednak odebrać. Jako sprawcę kradzieży makulatury ustalono Eryka Bańczyka z Katowic.

Humor

CAŁKIEM PROSTE.

— Coo? Pan jest wdowcem? Od kiedy?

— Od śmierci mojej żony.

SEPERACJA.

— Fredku! — pyta pan Zenon swojego przyjaciela — czy to prawda, co mówią, żeś ty wziął z swoją żoną sądową seperację od stołu i łoża?

— Tak! I od fortepianu.

NOWY WYNALAZEK.

— Powinszuj mi, mam nowy wynalazek.

— Cóż takiego wynalazłeś?

— Ulepszony radjoaparat. Wyobraź sobie, kładzie się do otworu dziesiątkę.

— I zaczyna grać?

— Waśnie że nie. Mechanizm przestaje działać i muzyka ucicha, poczem następuje błogi spokój w salonie.

POWÓD.

— Jakto? Stałeś się wegetarjaninem?

— Tak z dwóch powodów. Po pierwsze mój przyjaciel handluje jarzynami a powtóre nie chce mi już nadal kredytować.

TU WYCIĄĆ!

— 116 —

Nie dokończyła zdania, gdyż u drzwi wchodowych ozwał się dzwonek.

Lila, która nie wiedziała, czy ma wziać słowa przyjaciółki za prawdę czy też za żart, pobiegła do drzwi. Z zapartym oddechem słuchała, czy nie ozwie się przypadkiem głos Woleckiego, zapytującego o nią.

Niestety, nie był to on, lecz posłaniec z listem do niej.

Heddy spoglądała ironicznie na przyjaciółkę, która wyrwała z rąk służącej list i drżac nerwowo rozdarła kopertę. Kto mógł do niej pisać? Chyba tylko Wolecki! Zapewne donosił jej, że się dzisiaj dla jakiegoś ważnego powodu nie będą mogli zobaczyć!

Ale Bogu dzięki — przeczucia jej nie spełniły się. Gdy przeczytała list, twarz jej rozjaśniała się uśmiechem zawowolenia.

Z błyszczącemi oczyma zwróciła się do Heddy.

— To od dyrekcji! Lola Hagen zachorowała. — Mam iść natychmiast na próbę, by objać rolę Mary w nowej sztuce. Jest to wprawdzie niewielka, ale solowa rola. Publiczność zwróci na mnie uwagę, a może i krytyka...

Heddy poczuła zazdrość. Umiała ją jednak ukryć pod słodkim uśmiechem.

— No widzisz — dowiadujesz się o tem właśnie teraz, kiedy mówiłyśmy o tem! — zawołała z żywością. — To dobry znak! Ogromnie się z tego cieszę! To początek twej późniejszej sławy!

— 113 —

Leonem i że będę z nim taka szczęśliwa, jak obecnie...

— ...i że za cztery tygodnie może się znowu rozejdą wasze drogi na zawsze! — przerwała jej ze śmiechem Heddy, wyciągając się na sofie.

Lila, która znowu stanęła przy oknie, odwróciła się do niej przerażona.

— Co... i ty o tem myślisz poważnie? Czy sądzisz, że on mnie naprawdę nie kocha?

Pobladła ze strachu.

Heddy potrząsnęła głową zdziwiona.

— Oj głuptasku! Nie poznaję cię teraz! Ty i ja powinneśmy chyba znać mężczyzn! Przecież wiemy, że po dalszym lub krótszym przeciągu czasu porzucają nas. Gdy nastąpi to cztery tygodnie wcześniej czy później, to wszystko jedno. Nie bierzemy tego tragicznie. Czy ty może masz zamiar unieszczęśliwić się i zakochać się poważnie w Leonie? Czy sądzisz, że on się z tobą ożeni, że cię nazwie panią Wolecką?

Lila usiadła na niskiem krzesełku i potrząsnęła głową w zamyśleniu.

— Oczywiście, że nie — rzekła cicho. — Nie miej mnie za tak naiwną. Ale widzisz, jest pośrednia droga. Możemy zawsze pozostać dobremi przyjaciółkami. Jeszcze przed kilku tygodniami byłabym się i śmiała z tego wszystkiego, ale i ty, gdy się kiedyś zakochasz poważnie, zrozumiesz mnie lepiej.

Zerwała się z miejsca. Z oczu jej popłynęły nagle łzy.

Wynagrodzenie sołtysów

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowany został projekt rozporządzenia w sprawie wynagrodzenia sołtysów.

Projekt przewiduje, że koszty uposażenia sołtysa pokrywane są z dochodów gromady, w wypadku zaś gdy gromada nie posiada na ten cel dostatecznych środków, koszty uposażenia ponosi gmina.

Normy uposażenia sołtysów zależne są od ilości mieszkańców gromady i wynoszą od 5 zł. miesięcznie, przy liczbie do 50 mieszkańców, do 50 zł. przy liczbie ponad 3.000 mieszkańców.

Ponadto przy odległościach siedziby sołtysa od urzędu gminnego, przekraczających 5 klm. przewidziane są dodatki do uposażenia w wysokości od 5 do 20 proc. W gromadach o skomasowanych gruntach stawki wynagrodzenia mogą być podwyższone o następne 10 procent.

Statystyka samobójstw w Warszawie

△ W latach 1930/32 zanotowano w Warszawie 4268 wypadków samobójstw, co stanowi 123 samobostw na 100.000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zamachów samobójczych, których przyczynę można było ustalić, wynika, że najwyższy odsetek wypadków spowodowany został ciężkiemi warunkami materjalnemi, brakiem pracy, i środków do życia, ruiną majątkową i. t. d.

W omawianym okresie, samobójstwa spowodowane wyżej wymienionemi przyczynami stanowiły 43.8 proc. ogółu zamachów. W tej liczbie było 53.1 proc. mężczyzn i 35.8 proc. kobiet. Pozatem omawiane wypadki samobójcze dotyczyły chrześcijan w 42.2 proc., oraz żydów w 40.9 proc.

Drugie miejsce zajmują zamachy spowodowane niesnaskami i nieporozumieniami w rodzinie. Trzecie skolei miejsce stanowią zamachy, wynikające z rozstroju nerwowego oraz ze spraw sercowych, a więc zdrady, zawody miłosne i t. p. W dalszej kolejności przyczyny zamachów są następujące: stan nietrzeźwy (4.3 proc.), choroby niewyleczalen lub przewlekłe (4.3 proc.), niechęć do życia (1.8 proc.), inne przyczyny, jak obawa kary, śmierć bliskich osób, nieporozumienia z chlebodawcą i t. p. stanowią 2.8 proc.

Nieopatentowany sposób na przypodobania się dyrekcji

Olbrzymie poruszenie w zarządzie Tow. „Saturn“ (pod Czeladzią) wywołało doniesienie jednego z b. rob. „Saturna“ niej. Pietruszki, który zgłosił się z kilogramową paczką amonitu. P., będąc przypadkowo w parku, miał podsłuchać rozmowę jakichś ludzi, którzy planowali zamach na kilku członków zarządu T-wa „Saturn“, wymieniając nieopatrznie nazwiska. Rewelacje Pietruszki wywołały popłoch. Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła śledztwo i już w tymże dniu stwierdziła, że projektowany zamach był fikcją. Powstał on w bujnej wyobraźni Pietruszki, który w ten sposób chciał się przypodobać dyrekcji.

Materjał wybuchowy otrzymał od kolegi górnika, jakoby do rozbijania skały. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego w Czeladzi.

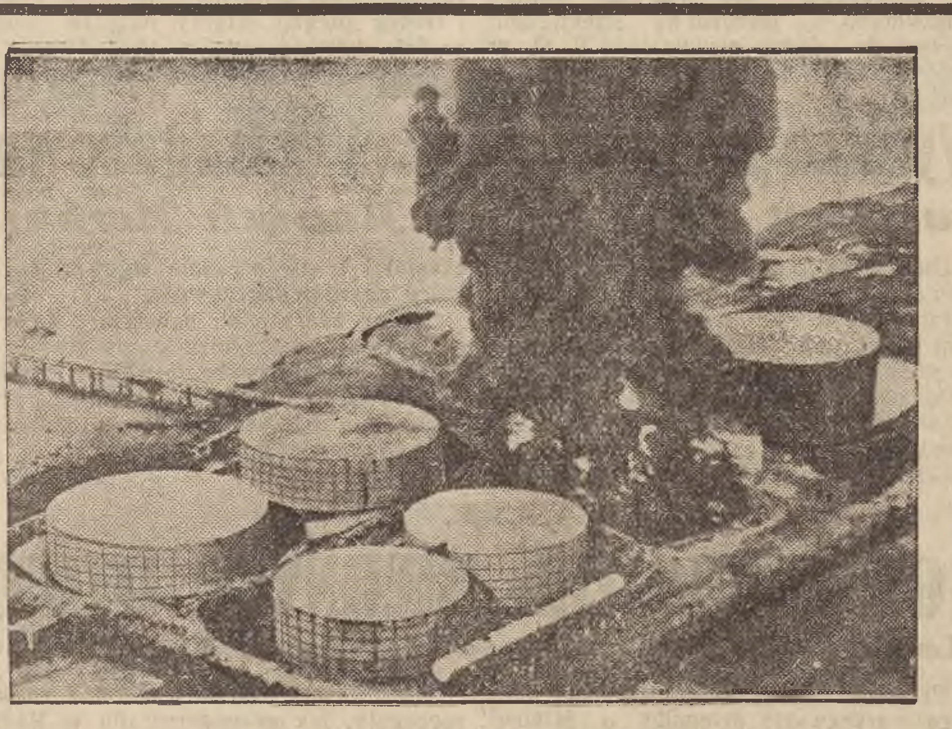
Samobójstwo prezesa Najwyższego Sądu Rzeszy

Szykany ze strony hitlerowców powodem tragicznego kroku

Z Wiednia donoszą:

W tutejszych kołach prawniczych utrzymuje się od kilku dni pogłoska, że prezes najwyższego sądu Rzeszy Bumke miał popełnić samobójstwo. W związku z tem donoszą z Lipska, że prezes Bumke, który w roku ubiegłym rozstrzygnął spór konstytucyjny pomiędzy ówczesnym rządem pruskim Brauna, a rządem Rzeszy, na czele którego stał von Papen, nie po myśli niemieckich kół narodowych, naraził się obecnym kierownikom Rzeszy. Po dojściu do władzy hitlerowców, był on narażony na rozmaite szykany. Na kilka dni przed ostatnim kongresem prawników niemieckich w Lipsku, prezes Bumke znikł z widowni i od tej pory nikt nie wie, co się z nim dzieje. Ponieważ ostatnio Bumke cierpiał na silny rozstrój nerwowy, pogłoski o jego samobójstwie są uważane ogólnie za wysoce prawdopodobne.

Jak wiadomo, w myśl ustawy, uchwalonej przez Reichstag w ubiegłym roku, w razie śmierci lub niemożności pełnienia urzędu przez prezydenta Rzeszy, prezes najwyższego sądu w Lipsku obejmuje jego zastępstwo.



Ilustracja przedstawia katastrofalną eksplozję zbiorników nafty w Tiverton (Stany Zjedn.). Jak donosiliśmy, w czasie eksplozji wiele osób straciło życie i wiele zostało rannych.

Krwawa awantura w Nowej Wsi

Na zabawę poszedł z brzytwą w kieszyni

Do krwawego zajścia doszło w czerwcu br. w restauracji Respondka w Nowej Wsi. Szeregowiec 73 p. p. Kubica, będąc w stanie podchmielonym, groził kilku uczestnikom zabawy bagnetem. Widząc to obecny na zabawie pluton. Sabastian wezwał szeregowca Kubicę do spokojnego zachowania się, co miało ten skutek, że Kubica chciał swego przełożonego przebić bagnetem.

Plut. Sabastian zdołał jednak Kubicę rozbroić i udał się do kuchni restauracji, by tam przechować bagnet. W pewnej jednak chwili usłyszał za plecami okrzyk: „Oddaj bagnet, albo położę cię trupem.“ Plut. Sabastian błyskawicznie rzucił się na napastnika, który skierował w kierunku jego rewolwer. Napastnikiem okazał się niejaki Józef Pudełko z Bielszowic, którego przy pomocy syna restauratora Respondka i niejakiego Achtelika zdołano rozbroić. Za napastnikiem ujął się niejaki Ignacy Brajza z Bielszowic, który na zabawę przybył z brzytwą w kieszeni. Stając w obronie Pudełki, Brajza dobył brzytwy i zadał Achtelikowi dwie niebezpieczne rany cięte na twarzy. Dzięki tylko natychmiastowej pomocy lekarskiej Achtelik nie utracił zwroku.

W międzyczasie Pudełko udał się do mieszkania Jana Brajzy, od którego wypożyczył stary karabin i wrócił na pole walki, gdzie przez okno do kuchni wystrzelił dwukrotnie w kierunku pluton. Sabastiana. Strzały na szczęście chybiły, nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy. Po strzałach Pudełko zbiegł. Franciszek Pudełko, Ignacy Brajza, Jan Brajza i Gotfryd Schildner zasiedli w czwartek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Pierwsi 3 odpowiadali za usiłowane zabójstwo, zaś Schildner za wprowadzenie władzy w błąd, gdyż w czasie dochodzeń polic. zeznał, że Pudełko nie jest tym osobnikiem, który krytycznego dnia strzelał.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Pudełkę na łączną karę 10 miesięcy więzienia, zaś Ignacego Brajzę na półtora roku więzienia. Osk. Jan Brajza i Schildner zostali uwolnieni dla braku dostatecznych dowodów.

Czy Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

Z Londynu donoszą:

Komentarze prasy tutejszej o mowie Mussoliniego zbiegają się w poglądzie, że mowa ta musi być uważana za zapowiedź wyjścia Włoch z Ligi Narodów. Czy wyjście to będzie formalne, czy też wyrażać się będzie przyjęciem przez Włochy postawy zupełnej bierności we wszystkich pracach Ligi — niewiadomo.

Oszust w roli urzędnika grasuje w Szopienicach

Dnia 14 bm. zjawił się u Fr. Markowskiej w Janowie b. asystent biurowy Alfons Brzezinka z Szopienic, przedstawiając się jako urzędnik Zakładu Ubezp. Społeczn. z Król. Huty i wyłudził od niej w podstępny sposób 9 zł.

Naiwnych nie sieją...

Wydział śledczy w Król. Hucie przytrzymał blacharza J. Schmidta, który od kilka lat trudnił się leczeniem osób rzekomo hipnozą, w ziązku z czem wyłudzał od łatwowiernych różne sumy pieniężne, sięgające do 100 zł., a w jednym wypadku nawet 50 dolarów, które pobrał od pewnej osoby z Siemianowic. Poszkodowanych jest masa osób, które swą łatwowiernością ułatwiały oszustowi uprawianie procederu. Sposób i różnorodność leczenia ujął on w pewien system i tak: jego medjum Langer, także z Król. Huty, przepowiadał przyszłość osobom, przeciwdziałał złu, rzucał klątwy i choroby, a gdy te sposoby zawodziły, przy pomocy i różnych zaklęć czaszki ludzkiej, którą Schmidt wyłudził od grabarza ewangielickiego z ulicy Bytomskiej, obdarowywał swych klijentów stałem szczęściem i powodzeniem.

Żonom niewiernych mężów, dawano różne środki, by je w kamizelkach swych mężczyzn zaszywały, dla odmienienia pańskiego. — Zachęcony zyskiem i powodzeniem, począł oszust wysyłać pisma do osób poza Król. Hutę, wymuszając od nich pieniądze. Masę b. ciekawych sprawek wyjdzie jeszcze na jaw.

TU WYCIĄĆ!

— 114 —

— To życie, które teraz prowadzę, wstrętem mnie przejmuje — nie wytrzymam tak dłużej. Chcę znowu żyć uczciwie; wolę jeść suchy chleb, niż być taką, dla której żaden uczciwy mężczyzna nie może czuć szacunku... której nawet kelner w barze za napiwek ledwie podziękować raczy.

Heddy, która przysłuchiwała się słowom przyjaciółki z coraz bardziej rosnącem zdziwieniem, wstała z sofki i uderzyła się kilka razy palcem po czole ze znaczącą miną.

— Dziecko, ty masz chyba źle w głowie? Odrazu powiedziałam, że u ciebie coś jest w nieporządku. Wolecki zawrócił ci zupełnie głowę. Śledź i chleb są wcale dobre, ale jeżeli człowiekowi przyjdzie ochota zjeść je po wielu szklankach szampana i ostrygach. Ale codziennie? Fe!

A jak sobie ty wyobrażasz ten powrót do uczciwości? Na to jest odrobinę zapóźno! Tem, czem kiedyś byłyśmy, już nie zostaniemy. To się już odrobić nie da; tego nam nie przebaczą. Jeżeli raz wyszłyśmy z tak zwanego towarzystwa, to nas do niego już nie przyjmą tak łatwo!

Wyciągnęła się wygodnie na sofie i zapaliła papierosa.

Lila, której już oschły łzy, spoglądała przed siebie zamyślona.

— Może nie jest jeszcze zapóźno, odparła. I jakby chcąc ulżyć swemu sercu zaczęła mówić o postanowieniu, jakie powzięła w ostatnich dniach.

— Widzisz; postanowiłam sobie, że te pokoje, które zajmuję u ciebie, opuszczę, gdyż są dla mnie

— 115 —

za drogie, a przeniosę się do matki. Niewiele coprawda zarabiam jako statystka, ale jeżeli będę mieszkała u matki, to mi jakoś wystarczy. Może — tego nie można nigdy przewidzieć — poszczęści mi się w teatrze. Nie jestem zarozumiała, ale nasz reżyser mówił wczoraj, że mam naprawdę talent. Nie zostanę zapewne wielką artystką, ale jeżeli będę pracowała poważnie i żyła tylko dla Leona i dla sztuki, osiągnę przynajmniej tyle, bym się mogła sama w wygodny sposób utrzymać.

Na twarzy Heddy odbiła się ironja i złość. Nie podobało jej się, że przyjaciółka chciała się wyswobodzić z tego bagna, w którem dotychczas obie żyły.

— No, zapewne! — rzekła, puszczając dym z papierosa. — Niema nic prostszego. Za rok lub za dwa lata będziesz wielką artystką. Dyrektorowie ubiegają się o ciebie i zarzucają prośbami, byś przyjęła u nich miejsce. Czy przypuszczasz, że twój Leon ożeni się wówczas z tobą?

Lila, która się czuła dotkniętą złośliwością przyjaciółki, potrząsnęła głową.

— To nie. Ale nie będzie się potrzebował wstydzić pokazać razem ze mną. Kto wie, może nawet będzie dumny ze mnie?

Heddy starała się zachować poważną minę.

— Dlaczego nie? Nie widzę też, dlaczego nie miałby się wtenczas z tobą ożenić! Wiele aktorek poślubiło hrabiów i książąt nawet; większa część z nich również nie była niczem z początku Gdy więc twoje nazwisko „Lila di Rigano“ znajdzie się na afiszach, wypisane olbrzymiemi literami...

Humor

NOWE STOWARZYSZENIE.

Dowiadujemy się, że teraz zawiązało się w Warszawie nowe stowarzyszenie, które ma na celu walkę z fortepianem i jego kultem. Towarzystwo to nazywa się stowarzyszenie „pianofobów“.

Główniejsze punkta statutu są:

§ 1. Członkowie stowarzyszenia „pianofobów“, oddając wizytę znajomym, powinni siedzieć tam w nausznikach, jak od mrozu, jeżeli w domach tych znajuje się fortepian lub pianino.

§ 2. Członkowie „Stowarzyszenia pian.“ mogą się żenić z pannami, które nie grwyają na fortepianie.

§ 3. Członkowie powinni posiadać psy z takiemi skłonnościami, jakie mają sami, t. j. aby wyły przy muzyce.

§ 4. Członkom surowo zabrania się flirtować z nauczycielkami muzyki, śpiewaczkami, chórzystkami i muzykantkami z „Damenkapelle“.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

CYFRY TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW LIGI

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo ligi najlepszy stosunek bramek posiada Wisła przed Ruchem, Pogonią i Cracovją, a najgorszy Podgórze, Strzelec i ŁKS. Najwięcej bramek zdobył Ruch, Pogoń i Wisła, najmniej Podgórze, ŁKS, Legja, Czarni i Warszawianka. Najmniej bramek straciły Wisła, Warszawianka i Ruch, a najwięcej Podgórze, Strzelec, Legja i Garbarnia.

Naogół nie było dużych wyników, wyjątkami są rezultaty 10:1 (Wisła — Podgórze) i 9:0 (Pogoń — ŁKS.). Ogółem strzelono 424 bramki, znacznie mniej niż dawniej. Kontrast wyników 7:1 i 1:5 mają drużyny Pogoni i Ruchu. ŁKS. nie zdobył w 9 meczach żadnej bramki.

Rekord remisów posiada Warszawianka, bo aż 7, z tego 3 razy po 0:0. Ruch nie miał żadnego remisu. Niepokonaną na swem boisku była tylko Pogoń.

W tegorocznych rozgrywkach brało udział 201 graczy, a zatem wypada po 21 na klub. Najwięcej graczy dało Podgórze (27), a najmniej Ruch (16). Rekord bramek dzierży Artur (Wisła) mając 19 zdobytych bramek. Jest to rekord b. mały. Najmniej punktów straciły w 20 meczach Pogoń i Ruch — po 12. Najwięcej Podgórze 28 i Strzelec 20.

U czterech klubów przypada przeszło po 2 bramki na każdym meczu, a mianowicie u Ruchu, Pogoni, Wisły i Cracovji. Większość pozostałych klubów ma mniej-więcej po półtorej bramki na meczu, zaś Podgórze na 20 meczów zdobyło tylko 19 bramek, a zatem nie wypada nawet po jednej bramce na mecz, a tylko po półtora bramki na punkt.

W straconych bramkach tylko Wisła poszczycić się może straceniem średnio po jednej bramce na każdym meczu. Reszta klubów mniej więcej po półtorej bramki, Legja 2 bramki, a Strzelec i Podgórze po dwie i pół bramki.

Od założenia Ligi (1927 rok) brało udział ogółem 21 klubów. Spadły ogółem nast. kluby: Jutrzenka (1927), TKS. Hasmonea, Śląsk (1928), Turyści, 1FC (1929), ŁTSG (1930), Lechja (1931), Polonja (1932) i prawdop. Czarni (1933). Z klubów tych jedynie Polonia zdołała wrócić do Ligi. Z nowicjuszy utrzymały się jedynie Garbarnia (6 lat), 22 pp. (3 lata) no i Cracovja, która weszła w r. 1928.

D. F. C. Praga amatorskim mistrzem Czechosłowacji

W niedzielę, 12 bm. odbyły się w Kolinie rozstrzygający mecz o tytuł mistrza piłki nożnej Czechosłowacji. Więcej niż przed 5.000 widzów spotkały się finałowe drużyny DFC. Praga z AFK. Kolin.

Remisowy wynik 2:2 zadecydował, że tegorocznym mistrzem amatorskim piłki nożnej Czechosłowacji został klub praskich Niemców DFC. Praga. Zawody rozegrano na błotnistym terenie. Kolin grał ofiarnie, ale nerwowo, przeciwnie Niemcy grali spokojnie i z większem wyrachowaniem. W kolińskiej drużynie odznaczył się Chlubna w obronie. U Niemców w znakomitej formie był atak, a najlepszym graczem wogóle był Motak, prawoskrzydłowy.

DFC. Praga — jak się dowiadujemy — ma się wobec trudności finansowych rozwiązać.

Piłkarze krakowscy w Holandji i Belgji

Jak donoszą z Brukseli, mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa a Diables Rouges w dniu 17 grudnia w Brukseli już teraz cieszy się wielkiem zainteresowaniem, podobnie jak i międzynarodowa konferencja dziennikarska z udziałem delegatów polskich i innych.

W Hadze odbyło się posiedzenie związku piłki nożnej, w którem wziął udział red. Hauptman. Na zebraniu tem przedyskutowano sprawę meczu repr. Krakowa — Zwalungen (nieoficjalna repr. Holandji) i mecz ten zakontraktowano na 19 grudnia.

Kraków podejmowany będzie nadto w Roterdamie i Amsterdamie, a ponadto znany polski wytwórca filmowy Tuszyński będzie filmował pobyt piłkarzy krakowskich.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE ZARZĄDU PODOKRĘGU

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie zarządu Podokręgu, na którem dokonano podziału prac. Pierwszym wiceprezesem został p. J. Lorek, II — K. Lichtensztajn, sekretarzem — Bluszcz, skarbnikiem — Krawczyk, kapitanem — Śliwoń. Do wydziału gier weszli pp. Lorek, jakoprzewodniczący, J. Sadowski i Krawczyk. Dokończenie rozgrywek o mistrzostwo A kl., postanowiono ze względu na zimno i zły stan boisk odłożyć do wiosny 1934 r. Do rozegrania pozostały mecze: Unja — C. K. S.(Unja — Hakoah. Policyjny — Brynica. Hakoah — Brynica (26 minutowa dogrywka, przy stanie 1:0 dla Hakoahu).

Równocześnie na zebraniu poruszono b. aktualną sprawę. zakazu należenia do klubów sportowych młodzieży szkolnej. Zakaz ten ma bardzo słabe uzasadnienie i mimo wyraźnych szkód, jakie w wychowaniu fizycznem ponosi młodzież szkolna, godzi poprostu w istnienie szeregu klubów.

Najlepszym dowodem, że zakaz ten jest nieżywotnym, to żywiołowy napływ młodzieży do klubów, która omija krępujący zakaz i „po cichu" uprawia sport. Większość nauczycielstwa jest podobnego zdania i dlatego na stan ten patrzy „ przez palce". Zarząd postanowił zwrócić się z wnioskiem do naczelnych władz piłkarskich P. Z. P. N. i Z. Z. o wszczęcie kroków, celem uchylenia istniejącego zakazu.

Zapaśnicy polscy zaproszeni do Rzymu

Polski Związek Atletyczny otrzymał od Italskiego Związku Atletycznego zaproszenie na rozegranie zawodów zapaśniczych Polska — Italja w grudniu rb. w Rzymie. Sprawa ta będzie w najbliższym czasie przez zarząd związku rozpatrywana.

Z „Beskidu Śląskiego"

Wykaz darów, złożonych na ufundowanie tablicy pamiątkowej na Kozubowej, ku czci 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia:

Grono naucz. polsk, szk. lud. I w Wędryni 50 Kcz.; polsk. szk. ludowa w Ligotce Kam. 20 Kcz.; Wielebny ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Łomnej Górnej 20 Kcz.; grono naucz. polsk. szk. wydziałowej w Łazach 60 Kcz.; grono naucz. polsk. szk. ludowej w Suchej Średniej 20 Kcz.; Stow. Młodzieży Katolickiej męskiej w Jabłonkowie 10 Kcz.; p. Jan Raszka kierownik szkoły w Nydku 10 Kcz.; Miejska Rodzina opiekuńcza w Jabłonkowie 20 Kcz.; Grupa polskiego związku niewiast katolickich w Jabłonkowie 15 Kcz.; Polsk. Tow. gimn. „Sokół" w Jabłonkowie 50 Kcz.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Zarząd główny jaknajserdeczniej dziękuje.

Sport na Śląsku

KURSY NARCIARSKIE DLA POCZĄTKUJĄCYCH I ZAAWANSOWANYCH

urządza już w najbliższym czasie Sekcja Narciarska P. T. T. w Białej. Odbywać się będą w niedziele i święta w najbliższej okolicy Bielska-Białej, pod fachowem kierownictwem instruktorów narciarskich. Opłata dla nieczłonków wyniesie 1 zł., dla członków 50 gr. Bliższe szczegóły ogłosi się w odpowiednim czasie w „7 Groszach", w gablotce PTT. w Białej, ,gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, Rynek) oraz w biurze Sekcji Narciarskiej w środy między godz. 19 a 20. Dla młodzieży niezarobkującej przyjmowanej w charakterze „kandydatów narciarskich" rozpoczyna się zaprawa narciarska. Kandydaci nie opłacają żadnych wkładek. Zgłosz. przyjmuje SNPTT w godzinach urzędowych w biurze, mieszczącem się w Świetlicy PWK. Biała (Plac Ratuszowy, Strażnica Pożarna).

KS. 07 SIEMIANOWICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 5:4 (1:2)

By utrzymać drużynę w należytej kondycji fizycznej uczynił KS. 07 zadość zaproszeniu KS. Kościuszko i rozegrał z nim mecz przyjacielski w Szopienicach. Szopienice dysponują stosunkowo młodą drużyną, która jest jednak techicznie dosyć przygotowana i zajmuje obecnie II miejsce w zawodach o mistrzostwo klasy A.

KS. 07 zmienił niecoś swój skład i ku zadowoleniu licznie zebranej publiczności zaprezentował się dobrze. Wprawdzie Szopienice stale prowadziły, mianowicie aż 10 minut pod koniec gry 4:2, jednak w końcowych fazach gry opuściły ich nerwy tak, że nie mogli się oni oprzeć silnym i technicznie dobrze przeprowadzonym atakom KS. 07. W równych odstępach KS. 07 zdołał nie tylko wyrównać, lecz nawet **wygrać 5:4.** Bramki zdobył środkowy napastnik **KS. 07, Gediga.**

* * *

19 bm. rozpoczyna KS. 07 mistrzostwa w klasie A, a to meczem przeciwko KS. 09 w **Mysłowicach** o godz. 13 min. 30. Drugi mecz t. j. dnia 26 bm. 1933 r. odbędzie się na boisku KS. 07 przeciwko KS. Roździeń-Szopienice.

•

Z okazji 15 rocznej Niepodległości Polski urządził KS. 07 12 bm. dla swoich członków na własnem boisku zawody o Państwową Odznakę Sportową. Pomimo niepogody stawiła się liczna ilość zawodników, którzy wszyscy spełnili warunki, wymagane dla POS. M. in. stanął do zawodów długoletni prezes KS. 07 p. Józef Zuber, który zdobył srebrną Państwową Odznakę Sportową.

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH KLUBÓW W RYBNIKU.

12 bm. odbyła się w Rybniku konferencja przedstawicieli robotniczych Klubów Sportowych. Dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszli: Szulik Józef, Chwałowice — przewodniczący; Nieradzik, kierownik spółdzielni w Knurowie, Dronszczyk Alojzy, Adamczyk, Kuehn (Obszary), Olchowy (Rybnik), Karwot oraz Dronszczyk Paweł jako członkowie zarządu. Zdebel, Daniel i Malina, członkowie komisji rewizyjnej.

Nowy zarząd wziął sobie za zadanie skoordynowanie pracy sportowej w robotniczych klubach sportowych i przyciągnięcia szerokiej młodzieży robotniczej do sportu robotniczego. Specjalną uwagę zarząd podokręgu poświęci sekcji palanta, ciężkoatletycznej, gimnastycznej, gier sportowych i piłki nożnej, które to sekcje w robotniczych klubach sportowych powiatu rybnickiego są silnie rozwinięte.

Wszystkie pisma w sprawach sportowych do podokręgu Rybnickiego należy na razie kierować do rąk: przewodniczącego Szulika Józefa, Chwałowice, Stara Kolonja 45.

ROBOTN. KLUBY SPORT. NADAL STARTUJĄ O ODZNAKĘ POS.

12 bm. zorganizował Śl. RSKO. w Królewskiej Hucie próbę o POS. Próbę zdało 58 członków, zaś stanęło do próby przeszło 80 osób.

•

W niedzielę, dnia 12 bm. odbył się mecz mistrzów międzyklubowych mianowicie Hajduki — Giszowiec, który zakończył się zwycięstwem 1:0 dla Hajduk.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW PIŁKI NOŻNEJ W BIELSKU.

18 bm. o godz. 17 min. 30 odbędzie się w Domu Robotniczym w Bielsku konferencja przedstawicieli klubów piłkarskich w celu założenia samodzielnego wydziału piłkarskiego w podokręgu. Z ramienia Śl. RSKO. wyjeżdża na konferencję przewodniczący tegoż Rochowiak Stanisław.

•

Zarząd I. RKS. komunikuje, że ćwiczenia członków odbywają się regularnie w każdy piątek o godz. 20—22.

Zarząd Robotniczego Kl. Sport. „Jedność" Załęże zawiadamia, że ćwiczenia członków odbywają się 2 razy w tygodniu, t. j. w środę od godz. 18 do 20, zaś w piątek od godz. 20 do 22 pod fachowem kierownictwem instruktora p. Kroczka.

ZIMOWA ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA OKR. OŚRODKA W. F. W KATOWICACH

Wzorem lat ubiegłych Okr. Ośrodek W. F. w Katowicach uruchomił z dniem 16 bm. zimowe treningi lekko-atletyczne dla członków klubów Śl. Okr. Związku Lekkoatletycznego, na sali gimnastycznej, przy ul. Szkolnej (Szkoła Wydziałowa).

Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu, a to we wtorki i czwartki w godzinach od 18—20 dla pań, zaś od 20—22 dla panów. Ćwiczenia są prowadzone przez fachowe siły Okr. Ośrodka W. F. Dalsze zgłoszenia przyjmuje instr. Ośrodka, względnie instruktorka w sali gimnastycznej.

GIMNASTYKA I GRY DLA NIESTOWARZYSZONYCH PAŃ I PANÓW URUCHAMIA OKR. OŚRODEK W. F. W KATOWICACH

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach uruchamia z dniem 17 bm. komplety gimnastyczne i gier sportowych dla niestowarzyszonych pań i panów.

Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a to we wtorki i piątki w godzinach od 17—18 dla pań, zaś od 18.30—21 dla panów. w sali gimnastycznej w Śl. Zakładach Techn. Nauk. w Katowicach, przy ul. Krasińskiego.

Ze względu na obowiązującą opłatę za używanie sali gimnastycznej Okr. Ośrodek pobierać będzie tytułem wpisowego 2 zł. od osoby za cały czas trwania ćwiczeń (t. j. sezon zimowy). Zgłoszenia wraz z wpisowem przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. w Katowicach, ul. Jana 14, I p.

CHCESZ SIĘ NAUCZYĆ PŁYWAĆ?

Przyjdź na trening pływacki sekcji pływackiej KS. „Pogoń"! Treningi odbywają się pod kierownictwem fachowego trenera w łaźni miejskiej, dla panów: w środy od 7—8 i w piątki od 6—7, dla pań w środy od 6—7. — Wstęp dla członków 40 gr. Chłopcy i dziewczęta do lat 13 mają za zgodą kierownika treningu wstęp wolny.

Sport w Czechosłowacji

SLAVIA PRAGA WYSUNĘŁA SIĘ NA CZOŁO I. LIGI.

W siódmem kole rozgrywek ligowych odbyło się w niedzielę pięć zapasów, z tych jednego w Bernie nie ukończono. AC. Sparta Praga poniosła pierwszą klęskę w ligowych rozgrywkach i musiała zejść na drugie miejsce. Na czoło ligi wysunęła się Slavia (Praga), która osiągnęła 11 punktów. Na ostatniem miejscu jest Wiktoria z Pilzna. Stan tabeli jest po siódmem kole następujący:

	zapasów	stos. br.	pkt.
Slavia, Praga	7	18:10	11
Sparta, Praga	7	19:13	11
S. K. Kladno	8	19:17	9
Bohemians	7	14:14	9
Czechie, Karlin	7	12:14	8
Nachod	9	18:21	8
Teplitzer	7	16:10	5
Židenice, Praga	7	15:16	4
Wiktoria, Żyżków	7	11:14	4
Wiktoria, Pilzno	6	12:15	4

Poszczególne wyniki w siódmem kole są następujące:

Slavia — AC. Sparta	**2:1 (0:0)**
Czechie, Karlin — Bohemians	**2:2 (1:1)**
S. K. Židenice — Wiktoria, Żyżków	**2:2 (2:1)**
S. K. Kladno — Teplitzer F. C.	**5:1 (3:0)**
Nachod — Wiktoria, Pilzno	**3:0 (2:0)**

Mecz S. K. Židenice — Wiktoria, Żyżków odbywał się w Brnie. W 10 minucie drugiej połowy mecz został przez sędziego przerwany pomimo protestów publiczności. Mecz poprzedził przegląd boiska przez sędziego i funkcjonarjuszy klubu i uznano, że boisko nadaje się do gry. Rozstrzygnięcie sędziego jest zatem problematyczne. Mecz zostanie powtórzony.

PKS POLONIA KARWINA — DSK TESCHEN 3:3 (2:2)

Grano w Karwinie w niedzielę. Pierwszą bramkę zdobywa dla „Polonji" Stonawski, wkrótce jednak wyrównuje ze DSK Lubojacki. Polonia prowadzi ponownie goalem Stonawskiego. Pod sam koniec pierwszej połowy wyrównuje Wicherek. Po przerwie prowadzą Niemcy bramką Jurka, ale Polonia wyrównuje przez Bubika. W następną niedzielę odbędzie się rewanżowy mecz w Czeskim Cieszynie.

O PUHAR MIASTA MOR. OSTRAWY.

Zawody piłki nożnej o puhar miasta Mor. Ostrawy będą kontynuowane w następną niedzielę 19 bm. Do zawodów w tym roku stanęły: SK. Mor. Ostrawa, Olimpja — Zabrzeg, MOSC i DSV Witkowitz. W niedzielę, w przedostatniem kole spotkają się: SK. Mor. Ostrawa — MOSC, Olimpja Zabrzeg — DSV Witkowitz. Finałowe rozgrywki odbędą się w niedzielę, dnia 26 listopada.

KANADYJCZYCY HULQUIST I GROMOL W PRADZE.

W poniedziałek wieczorem przyjechali do Pragi paryskim pociągiem pospiesznym dwaj Kanadyjczycy Charles Hulquist i Eddie Gromol, którzy będą czynni w tegorocznym sezonie zimowym w hokejowym teamie praskiej Slavii. Obaj Kanadyjczycy liczą dopiero po 22 lata.

NARODOWY HOKEJOWY TEAM W PRADZE.

Hokejowy team LTC Praga rozegra w najbliższą sobotę i w niedzielę w ramach tegorocznych zapasów międzynarodowych zapas z narodową drużyną hokejową Niemiec w zimowym stadjonie w Pradze. W poniedziałek otrzymała LTC Praga telegraficzne potwierdzenie startu niemieckich hokeistów w Pradze.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W TENISIE STOŁOWYM.

Polski związek tenisu stołowego zwrócił się do czechosłowackiej asocjacji o rozegranie międzypaństwowego zapasu Polska — Czechosłowacja, któryby miał się odbyć w nadchodzącej zimie.

TAKŻE MORAWSKA SLAVIA PRZEJDZIE DO PROFESJONALIZMU.

Na zgromadzeniu członkowskiem sekcji piłki nożnej morawskiej Slavii zadecydowano w sobotę o przejściu klubu do profesjonalizmu. Wybrano 10. członków do Komitetu, który do walnego zgromadzenia ma za zadanie zebrać potrzebne fundusze.

OSTRAWSKI SLOVAN W KARWINIE.

W niedzielę, dnia 26 b. m. rozegra drużyna ostrawskiego Slovana przyjacielski zapas w Karwinie z P. K. S. Polonią, jesiennym mistrzem cieszyńskiej żupy.

AMNESTJA DLA GRACZY HANACKIEJ ŻUPY.

Zarząd hanackiej żupy fotbalowej udzielił graczom amnestji z okazji święta państwowego 28 października, jednak pod tym warunkiem, że walne zgromadzenie amnestję zatwierdzi. Aby nie musiano czekać do walnego zgromadzenia żupy, rozesłało kwestjonarjusze wszystkim klubom, aby się w tej sprawie wypowiedziały. Na piątkowem posiedzeniu żupnego zarządu w Ołomuńcu zreasumowano wynik. Z 106 klubów hanackiej żupy odpowiedziało na kwestjonarjusz tylko 37, z tych 21 za amnestią, 16 przeciw. Pierwszorzędne kluby w większości wypowiedziały się przeciwko amnestji. Teraz sprawa amnestji przyjdzie jeszcze na porządek dzienny walnego zgromadzenia, które odbędzie się w grudniu.

Sport w Małopolsce

HOKEIŚCI MAKKABI KRAKOWSKIEJ ZOSTAJĄ W A KLASIE.

Sekcja hokeja na lodzie Makkabi krakowskiej, która w roku ubiegłym zajęła ostatnie miejsce w klasie A. OZHL. została uchwałą tegoż związku pozostawiona w tej klasie a to z powodu rozszerzenia tejże do liczby 5 klubów. Skład klasy A okręgu krakowskiego stanowią kluby: Cracovia, Sokół, Krynickie Towarzystwo Hokejowe, Makkabi i Legja.

TURNIEJ PINGPONGOWY T. S. WISŁA W KRAKOWIE.

W dniach 18 i 19 bm. urządza sekcja tenisa stołowego Wisły, wielki turniej pingpongowy w konkurencji drużynowej i jednostkowej o nagrodę red. dr. Obrubańskiego. Będzie to ostatnia impreza przed mistrzostwami, rozpoczynającemi się już w przyszłym tygodniu.

MIANOWANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd Krakowskiego Okręgowego kolegjum sędziów, zamianował następujących sędziów: Schimscheimera Wł. sędzią A klasy, zaś sędziami rzeczywistymi pp.: Bałowskiego St., Gawędę J., Giengiela T., Gryla T., Grodzieckiego A., Helsingera I., Hermana J., Mgr. Loewa, Mermelsteina M., Mikulskiego T., Nowaka B., Pawłowskiego Wł., mgr. Nierożyńskiego B., Scherera J., Seidnera A., Traubmana I., Waldnera M., Wojtasa R., Wiktorowicza H.

POLICYJNY KS. (KATOWICE) — TS. WISŁA

Ciekawy mecz bokserski rozegrają zespoły wymienionych klubów, albowiem z jednej strony rutyna i świetna technika, natrafi na solidne przygotowanie, zapał i ambicję. PKS. jest bowiem tą drużyną, która zdobywa stale mistrzostwo Śląska, a w roku bieżącym nawet wicemistrzostwo Polski. Natomiast sekcja bokserska Wisły mimo, że istnieje dopiero rok, może się już poszczycić niejednym wartościowym sukcesem, który zapewne sprawi, że bokserzy z pod znaku białej gwiazdy walczyć będą nieustępliwie o każdy punkt.

Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem w hali Ośrodka Wych. Fiz. i P. W. ul. Zwierzyniecka 26.

AKTUALJA KRAKOWSKIE

W obozie zwolenników Garbarni, w którym panowały ogólnie pesymistyczne nastroje, — na skutek ostatnich zwycięskich wyników z Czarnymi 8:0 i Śmigłym 2:1, nabrano znowu zaufania do zespołu, który prawdopodobnie powróci do swej zwykłej formy.

Może najsłabszy gracz Garbarni, jej prawy łącznik Walicki, ma niezwykłe szczęście do uzyskiwania bramek. I tak przeciw Czarnym zdobył 3 punkty, a ze Śmigłym uzyskał zwycięskiego goala.

Cracovia, po zakończeniu rozgrywek ligowych, w miarę możności atmosferycznych, grać będzie z czołowemi drużynami krakowskiej A-klasy.

PRAWO O PUBLICZNYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH ROZRYWKOWYCH

Wśród powodzi dekretów ogłoszonych w ostatnich dniach przed wygaśnięciem pełnomocnictw rządowych, ukazał się także dekret p. n. **„Prawo o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych“.**

Prawo to obejmuje wszelkie rozrywki, jak: widowiska, odczyty, recytacje, koncerty, **zawody,** szkoły tańców, **zabawy ludowe i wogóle wszystkie rozrywki publiczne, z wyjątkiem wystaw gospodarczych i kina.**

Pozwolenie władzy jest każdorazowo **konieczne** i posiada **„charakter ściśle osobisty“** oraz może być połączone z ustaleniem warunków, których niedotrzymanie może powodować cofnięcie zezwolenia. Władza może, w wypadkach, gdy przedsięwzięcie wymaga specjalnych urządzeń technicznych, **dodatkowo przeprowadzić badania lokalu.**

Przedsięwzięcia mogą być stałe i dorywcze.

Przedsięwzięcia **z tekstem słownym** muszą uzyskiwać uprzednią aprobatę władz administracyjnych dla tekstu.

Zakazane są produkcje **szkodliwe dla interesu państwowego, obrażające uczucia narodowe lub religijne,** mogące się **„przyczynić do zdziczenia obyczajów lub demoralizacji“,** propagujące przestępstwa, ośmieszające arcydzieła literatury polskiej, **„złośliwie przedstawiające w ujemnem świetle polską rzeczywistość“,** oraz przedstawienia z zakresu **hipnotyzmu i sugestji,** które odbywają się przy współudziale osób z widowni.

Program każdego przedstawienia **musi** być podany władzy administracyjnej **na 24 godziny przed zaprodukowaniem go.** Również każda zmiana programu musi być zgłoszona uprzednio, a widowiska winny się rozpoczynać ściśle o godzinie podanej w programie. Na każdą imprezę musi być zarezerwowane **6 miejsc dla przedstawicieli władzy.**

W razie żałoby narodowej minister spraw wewnętrznych może **zakazać przedstawień na całym obszarze państwa.** Minister ten wyda również przepisy szczegółowe o godzinach, w których mogą się odbywać rozrywki.



W Genewie odbyła się uroczystość poświęcenia nowego pałacu Ligi Narodów. Na szczycie gmachu zatknęło jodłę, ozdobioną chorągiewkami o barwach wszystkich państw należących do Ligi.

Zniesienie zniżek kolejowych dla turystów i narciarzy

W sferach turystycznych zapanowało zaniepokojenie z powodu zamiaru władz kolejowych całkowitego zniesienia indywidualnych zniżek kolejowych przy przejazdach z większych miast do stacyj turystycznych. Ze zniżek tych korzystali dotychczas członkowie 10 towarzystw turystycznych, krajoznawczych i automobilowych, należących do **Związku Pol. Tow. Turystycznych oraz 152 klubów narciarskich zrzeszonych w Pol.** Związku Narciarskim. Zarządzona od 15 bm. redukcja tych zniżek z dotychczasowych **33 proc. do 25 proc., ma być tylko wstępem do całkowitego zniesienia tych zniżek od Nowego Roku.**

Zamiast nich, władze kolejowe wysuwają projekt wprowadzenia zniżek dla członków Tow. Turystycznych, jadących w grupach, złożonych conajmniej z 15 osób. Projekt ten nie będzie miał jednakże żadnego praktycznego znaczenia, gdyż tego rodzaju wycieczki w okolice górskie należą do rzadkości.

Dotychczasowy system zniżek dla turystów spotykał się z licznemi zastrzeżeniami zarówno co do stacyj dojazdowych i wyjazdowych, wśród których znalazły się, dzięki zabiegom lokalnych czynników, miejscowości bez znaczenia dla turystów i narciarzy, jak i co do rozszerzania zniżek na osoby, nie mające nic wspólnego z turystyką. **Jedne, np. Tow. Turystyczne obejmowały zrzeszenia kupieckie i rzemieślnicze, rozszerzając na nie zniżki kolejowe** wbrew intencjom władz kolejowych, inne werbowały członków przy pomocy biur podróży, ofiarowując im z miejsca zniżki kolejowe.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pozbawienie turystów i narciarzy indywidualnych zniżek kolejowych, zmniejszy b. silnie napływ członków do Tow. Turystycznych, które stracą **przypuszczalnie 200.000 zł. rocznie z tytułu składek członkowskich,** a co za tem idzie, będą zmuszone **zaniechać dalszej** rozbudowy **urządzeń turystycznych.**

W powyższej sprawie interwenjował u p. ministra komunikacji prezes zarządu **Związku Pol. Tow. Turystycznych jednakże bez skutku.**

Życie na dachach Berlina

Berlin oglądany z lotu ptaka przedstawia się jako morze dachów. Na dachach tych pulsuje życie. Któżby np. przypuszczał, że tam znajduje się kilkaset uli, z których pasiecznicy czerpią pokaźne dochody. Jedna z największych pasiek została zaprowadzona na dachu sejmu pruskiego i w czasie, gdy w gmachu toczą się zacięte spory i debaty nad dozbrojeniem czy rozbrojeniem, ule zapełniają się zapasami miodu na zimę. Wystarczy zaznaczyć, że Berlin spożywa rocznie kilka tysięcy kilogramów miodu z własnych, podniebnych pasiek. Na dachach berlińskich kwitnie też na dużą skalę zakrojona hodowla gołębi. Najpiękniejsze okazy tych ptaków, zbierające pierwsze nagrody na międzynarodowych wystawach, pochodzą właśnie z tych gołębników. Liczba ich dochodzi do dwu tysięcy, a właściciele są zorganizowani. Obok gołębi żyją na dachach tego miasta ich zażarci wrogowie. Są to sokoły, które pędzą beztroski żywot na dachach kościołów, dzwonnic i innych wyniosłych budowli. Głównem ich zajęciem jest polowanie na gołębie.

Zażarta walka z krokodylem pod wodą

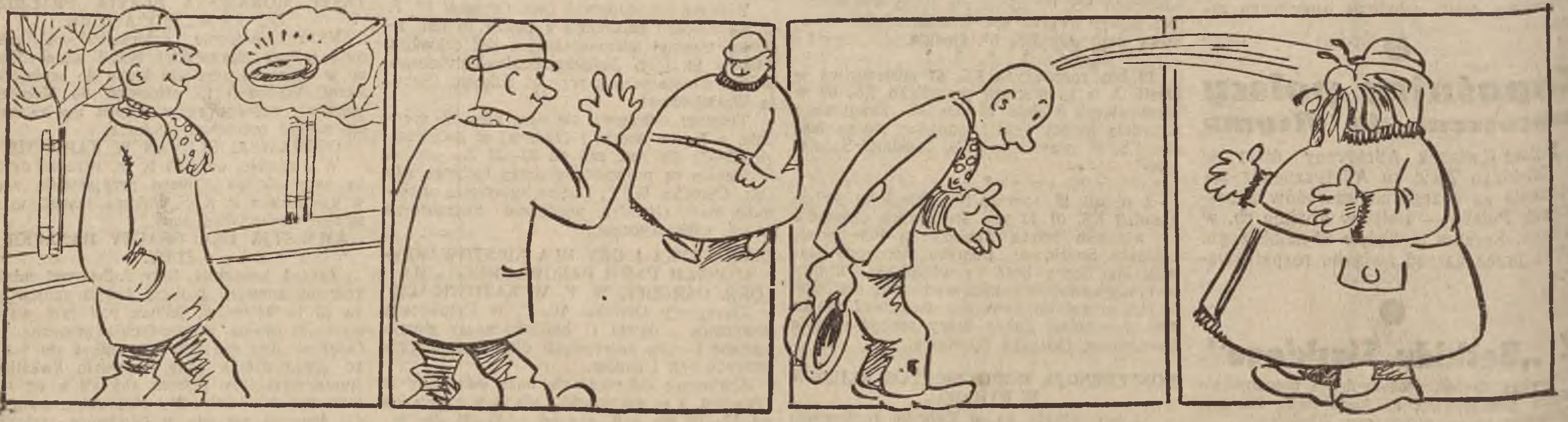
Pisma, wychodzące w Melbourne, w Australji, przynoszą ciekawą opowieść o człowieku, który w obronie ulubionego psa stoczył zażartą walkę z krokodylem. Człowiek ten, myśliwy, szedł z psem nad brzegiem rzeki: Pies zbliżył się do rzeki i rozpoczął pić wodę. W pewnej chwili z rzeki wypłynął potężny krokodyl i pochwycił psa za przednie nogi i wciągnął pod wodę.

Myśliwy, nie namyślając się, skoczył do rzeki, aby ratować ulubionego psa. W pewnej chwili człowiek, pies i krokodyl zginęli pod wodą Rozpoczęła się zażarta walka, której jedynym wskaźnikiem była burząca się powierzchnia wody i wypływająca na powierzchnię krew. Krokodyl nie rozwarł szczęk i nie wypuścił nóg psa, myśliwy jednak potrafił dostać się na grzbiet krokodyla i całą siłą począł wpychać palce swe w jego oczy. Wkrótce krokodyl wypłynął na powierzchnię, po kilku sekundach jednak znowu zanurzył się.

Po kilku takich zanurzeniach nadszedł koniec walki. Najpierw wypłynął na powierzchnię wody pies — bez jednej nogi, która pozostała w paszczy krokodyla. Po chwili wypłynął myśliwy — cały i nieuszkodzony. Później dopiero wypłynął krokodyl — oślepiony...

Tubylcy australijscy odznaczają się niezwykłem przywiązaniem do psów, które uważają za najwierniejsze i najbardziej godne zaufania zwierzęta. Powyższy wypadek jest wymownym dowodem, jak daleko sięga to przywiązanie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Z kurzem jajem w melonikn,
Froncek się do domu spieszy,
i, myśląc o jajecznicy,
już się zgóry biedak cieszy.

Gdy był niedaleko domu,
ujrzał znajomego pana,
którego przed swoim domem
spotykał codziennie zrana.

Będąc dobrze wychowanym,
Froncek się pochyla nisko
i kłania się znajomemu,
nasze poczciwe chłopisko.

Lecz tak machnął melonikiem,
aż zeń jajko wyskoczyło
i o gębę jegomościa
na kawałki się rozbiło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 –
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.